

SŁOWO

Wilno, Sobota 2 lutego 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 223. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmie codziennie od 12 do 1-iej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasruk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinski
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PODERDZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 31
SZAROKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN. wiersz unimetryczny 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domiesza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Polska polityka zagraniczna

Mowa ministra spraw zagranicznych Józefa Becka

W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Józef Beck wygłosił na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu następujące przemówienie:

Wysoka Komisjo! Rok 1934 w naszej polityce był bogaty w wydarzenia o dużym znaczeniu.

Z SOWIETAMI DO R. 1945

Wkrótce po moim zesłorocznym exposé w czasie wizyty mojej w Moskwie, będącej odpowiedzią na dokonaną swego czasu w Warszawie wizytę komisarza ludowego spraw zagranicznych Związku Sowieckiego oraz zewnętrzny wyrazem ustalenia do brych stosunków, miałem możliwość nawiązać kontakt z czołowymi osobistościami Z.S.R.R. W rozmaitym czasie tej wizyty, stwierdziłem po stronie sowieckiej, podobnie jak i z naszej strony chęć nadania tej nowej formie sąsiedztwa, charakteru trwałego. Doprowadziło to logicznie do przedsięwzięcia istniejącej między nami umowy o nieagresji na dalszych lat 10, to jest do końca 1945 roku.

Kontakt między naszymi rządami został ponadto rozszerzony w roku ubiegłym, przez fakt wstąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów i wejście jego przedstawiciela do Rady Ligi. Stanowisko, zajęte przez nas w Genewie, w związku z tem wydarzeniem, było jasną konsekwencją pracy dokonanej już na drodze bezpośredniego porozumienia. Dałem temu wyraz w tem samem oświadczeniu złożonem na komisji politycznej jesiennego zgromadzenia Ligi Narodów, stwierdzając, że rząd polski, którego stosunki z rządem Sowieckim ułożyły się na zasadzie dobrego sąsiedztwa, z zadowoleniem wita fakt, że Związek Sowiecki pragnie z innymi członkami Ligi Narodów podzielić wspólne trudy i wspólną troskę o utrzymanie pokoju i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

NASZE STOSUNKI Z NIEMCAMI

Przed kilku dniami prasa berlińska i warszawska poświęciła służnie wiele uwagi rocznicy zawarcia układu polsko-niemieckiego z 26 stycznia 1934 roku.

Na podstawie tego gospodarczego układu możemy już i z Niemcami pracować nad stopniową odbudową wspólnej pracy międzynarodowej w dziedzinie ekonomicznej, tak ciężko dotkniętej zjawiskami ekonomicznymi w ostatnich latach. Rolnictwo, handel, i przemysł odnajdują powoli zamknięte drogi naturalnej wymiany. Bandery statków handlowych pojawiły się w portach obu państw.

Zjawiska te obok swego materialnego wyrazu w życiu gospodarczym obu państw, mają też niewątpliwie, swe daleko idące psychologiczne znaczenie. Bo na tej drodze, szeroki ogół w obu państwach ma możliwość uświadomić sobie wagę politycznej decyzji obu rządów. Kontakty nawiązane w dziedzinie naukowej, artystycznej, prasowej, turystycznej, sportowej, wreszcie, mają podobne znaczenie. Należy przytem podkreślić z zadowoleniem żywiołą atmosferę, jaką w obu krajach spotkało się nawiązanie tych kontaktów. Chodzi tu nie tylko o efekt psychologiczny na dziś, ale o działanie wychowawcze w duchu wzajemnego szacunku i pokojowego współżycia narodów.

Ze strony czynników rządzących, kontakt ten znalazł też swój wyraz w wizytach wybitnych osób politycznych, bądź w charakterze półoficjalnym, jak wizyta Goebbelsa, bądź w charakterze prywatnym, jak ostatnia wizyta premiera Prus Goeringa. Utworzenie ambasady w Berlinie i w Warszawie, dało przedstawicielom obu państw pozycję odpowiadającą ich znaczeniu.

W czasie wszystkich negocjacji, jakie prowadzone były w roku ubiegłym między nami i rządem Rzeszy, na różne techniczne tematy, mieliśmy sposobność stwierdzić wiele dobrej woli ze strony rządu niemieckiego. Negocjacje prowadzone były zgodnie z duchem i zasadami naszego styczniowego układu. Jestem przekonany, że rząd niemiecki to samo stwierdził z naszej strony. Jest to bardzo realny skutek zawartych układów.

POPRIEDZIE ZOBOWIĄZANIA

Dążąc do stworzenia nowych pozytywnych elementów w naszym do-

robu politycznym, pragnęlibyśmy zwiększyć walory wnoszone przez Polskę do życia międzynarodowego. Nowy układ nie naruszył w niczem naszych zobowiązań poprzednich. Odnosi się to do stosunków sojuszniczych. Mieliśmy to sposobność stwierdzić w czasie wielokrotnego kontaktu z rządami sprzymierzonych krajów. Chciałem tu przypomnieć warszawską wizytę min. Barthou, naszego wypróbowanego przyjaciela, którego podpis figuruje w układzie sojuszniczym. Kontakt osobisty z kierownikami polityki francuskiej, przerwany przez tragiczną śmierć min. Barthou, nawiązany został z następcą z min. spraw zagranicznych Lavallem w tym samym duchu na terenie zebrań genewskich.

RUMUNIA, ESTONIA I ŁOTWA

Poza normalnymi kontaktami dyplomatycznymi, moja wizyta oficjalna w Rumunii w maju r. ub. dała sposobność do szerokiego omówienia interesujących nas wspólnie spraw.

Z dziedzin praktycznych musiałbym tu jeszcze wymienić podpisanie

w końcu ub. roku układu handlowego polsko - rumuńskiego, którego szybka negocjacja, mimo licznych trudności politycznych, możliwa była jedynie dzięki intencjom, ożywiającym obie strony.

Rok ubiegły dał sposobność do szeregu innych ważnych spotkań politycznych. Wizyta estońskiego ministra spraw zagranicznych Seljama była potwierdzeniem przyjaznej atmosfery, istniejącej między nami a Estonją. Moja wizyta w Tallinie, odbyta w takiej samej pełnej życzliwości atmosferze, pozwoliła mi przytem skorzystać z zaproszenia rządu łotewskiego, dla bezpośredniego omówienia szeregu interesujących nas wspólnie spraw z kierującymi osobami politycznymi Łotwy.

PRYWATNA PODRÓŻ DO SKANDYNAWJI

Wreszcie spędzając czas w chwilo-wej przerwie w pracy politycznej w podróży, miałem sposobność poznać szereg osobistości w Danii i Szwecji. Jeśli wspominać o tej podróży, mimo jej charakteru prywatnego, to dlatego, że pozwala ona mi stwierdzić, że

rosnące stale w Polsce życiowe zainteresowanie dla tych krajów, będące naturalnym wynikiem rozwoju naszych interesów handlowo morskich, znajduje i po tamtej stronie morza.

SPRAWA NASZYCH STOSUNKÓW Z WOLNEM M. GDAŃSKIEM

Zasady beżosredniej współpracy i szukanie słuszných rozwiązań na drodze bezpośredniego porozumienia, przyjęte od czasu dojścia do władzy obecnego Senatu Wolnego Miasta, utrwały się w ciągu szeregu ostatnich miesięcy i dały już rezultaty korzystne spełnieniu zarówno dla naszych interesów, jak i dla interesów Wolnego Miasta, dzięki bezpośrednim kontaktom, które przejawiały się w pracy codziennej, jak i oficjalnej wizycie Prezydium Senatu. Układamy stopniowo technikę naszych codziennych stosunków. Rozwój naszego handlu morskiego akcentuje się stale mimo trudnej koniunktury gospodarczej i rokuje tym stosunkom jaknajlepsze nadzieje.

CO OBRAŻAŁO NASZĄ GODNOŚĆ

Mówiąc o stosunku z Sowiecami, poruszyłem już sprawę wejścia do Ligi, która wypełniła znaczną część debaty tego zgromadzenia. W tym samym czasie odbyła się również debata w sprawach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domiesza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Nie chcę wracać do szczegółów tej sprawy, przypomnę tylko, że nie przeciwstawiano się naszym rzeczowym argumentom. Natomiast debata utknęła na martwym punkcie ze względu na formalnych i proceduralnych, co zmusiło nas do samostannego określenia naszego stanowiska. Chciałem jeszcze podkreślić znaczenie tego zagadnienia w dziedzinie naszego stosunku do Ligi Narodów. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że w poprzednim stanie rzeczy działanie tej instytucji dotykało głęboko naszą opinię publiczną, obrażało zarówno nasze interesy, jak i poczucie godności państwa.

Wyjaśnienie w tej sprawie pozwala natomiast śledzić żywioły rozwój i los Ligi obiektywnie, rozpatrywać sprawy traktowane przez ten najcenniejszy instrument współpracy międzynarodowej, bez zastrzeżeń poszukiwać na jego terenie współpracy z innymi państwami.

Jestem przekonany, że może to jedynie wyjść na dobro zarówno dla samej instytucji, jak i polityce rządu polskiego, opartej na szczerem instynkcie solidarności, z innymi narodami, cechującą nasz naród.

Przedstawiona panom chronologia wydarzeń nie jest zbiorem wypadków. Są one wszystkie normalnym objawem naszego życia w tej części Europy.

ANI LOCARNO, ANI WSCHODNIE

Ze względu na naszą sytuację geograficzną, zainteresowania nasze dążą tylko, z natury rzeczy, przedewszystkiem w kierunku tych paktów i inicjatyw, które łączą się z próbą organizacji politycznej we wschodniej części Europy. Istnieją w tej dziedzinie aktualne dwie negocjacje dyplomatyczne. Pierwsza dawniejsza, ciągnąca się od czerwca roku ub., sprawa t. zw. wschodniego Locarna. Nazwa ta jest nieciekawa i dała od początku powód do wielu nieporozumień. Nie jest to ani Locarno, ani wschodnie. Istotą układów locarneskich była gwarancja Anglii i Włoch dla określonej granicy. Zresztą nazwa nie jest spójna dla nas zachęcająca. Zrobiliśmy na układach locarneskich doświadczenie złe, gdyż łączą się one z pewnym stylem nieoświeconego zachodnio-europejskiego, który z naszym żywiołym interesem zupełnie się nie liczy.

Nie jest to również układ wschodni, gdyż zachód i wschód są w nim częścią niewystarczającą. Pakt ten, jak wspominałem jest nadal w negocjacji, a wszystkie najdrobniejsze nawet okoliczności w tej sprawie są dla nas szczególnie interesujące, gdyż odnoszą się do strefy naszych bezpośrednich i najżywniejszych interesów. Dlatego też musimy we wszystkie szczegóły starannie studiować, dbając przedewszystkiem o to, aby nasz własny dorobek, uzyskany we współpracy z sąsiadami i zmierzający do realnej stabilizacji stosunków na północnym wschodzie Europy, nie poniósł jakiegokolwiek uszczerbku. Temi zasadami rządaliśmy się w naszych dotychczasowych rozważaniach i temi samymi będziemy się rzadzili nadal. Dziś powiedzieć można, że w pakcie politycznym i formule politycznej w tej sprawie jest zbyt wiele znaków zapytania, aby powiedzieć ostateczne przewidywania, co do zakończenia negocjacji. Wystarczy dla przykładu powiedzieć, że niema jeszcze projektu tekstu proponowanego układu.

POLITYKA WŁASNA

Przedstawiony Panom przebieg prac politycznych naszych w ciągu ub. roku daje, zdaniem mojem, zupełnie jasny obraz polityki polskiej. Jest to oczywiście polityka polska, nasza polityka własna. Może się jednemu podobać, drugiemu nie podobać, to jest ich dobre prawo. W naszym rachunku będziemy się trzymali wymowy faktów. Nie mamy zamiaru zabawić się takimi czy innymi głosami niezadowolenia. Z tego podobnego przeglądu zanotowałem tylko jeden zarzut, który chciałbym ze względu na jego paradoksalność omówić krótko.

Od czasu do czasu mówi się, że Polska wykazuje zbyt mało zainteresowania dla kolektywnych prac pokojowych. Wiele zależy oczywiście od tego, co kto rozumie przez pracę pokojową.

Stwierdziłbym, że bilans poprzedniego roku stawia nas w szczególnej pozycji, dla podjęcia tej dyskusji. Ro-bię przegląd nie słów i teoretycznych deklaracji, ale realnych działań, mających na celu poprawę stosunków sąsiedzkich, usunięcie spraw uciążliwych za sporne, zmniejszenie płaszczyzny tarć, możemy śmiało określić nasze miejsce w szlachetnym współzawodnictwie wysiłków, zmierzających do utrwalenia pokoju. Kto realnie i praktycznie zrobi więcej od nas, z tym będziemy dyskutowali.

POŻAR UNIwersYTETU W OXFORDZIE



Zachodnie skrzydło Rixon Hall, gdzie mieści się fakultet teologiczny uniwersytetu w Oxfordzie, zostało całkowicie zniszczone przez pożar.

Zmarły prokurator generalny Pressard



Był prokurator generalny Jerzy Pressard, który zmuszony był ustąpić wskutek zarzutów, że zbyt niedołężnie prowadził śledztwo w sprawie Stawiskiego, zmarł nagle. Śmierć ta wywołała — jak pisaaliśmy — wielką sensację, a żona Pressarda zaproponowała władzom przeprowadzenie obdukcji zwłok.

Rozpoczęła się narada francusko-angielska

LONDYN. — Narada ministrów brytyjskich i francuskich rozpoczęła się o godz. 10.30 w gmachu przy Downing Street. W naradzie biorą udział ze strony brytyjskiej Mac Donald, Simo, Eden, ze strony zaś francuskiej Flandin, Laval, sekr. gen. prezydium rady ministrów Noel, szef sekcji Ligi Narodów Massigli, sekr. gen. Quai d'Orsay Legen i ambasador francuski w Londynie Corbin.

O GWARANCJĘ BEZPIECZENSTWA FRANCJI.

Zagali Mac Donald i zaprosił Flandina do wygłoszenia ogólnego exposé o stanowisku Francji. Po Flandinie mówił Laval, który uzupełnił przemówienie Flandina. Ze strony brytyjskiej odpowiedział Simon. Rozmawiano tak przez 2½ godz. do godz. 13.30, poczem część gości udała się do położonego obok domu wicepremiera Baldwin'a na śniadanie. Po 15 godz. wznowiono obrady, które trwały do 18.45.

Nie licząc śniadania u Baldwin'a, rozmawiano w piątek ogółem przez 6 godzin. Podobno mówiono głównie o gwarancjach bezpieczeństwa, które miałyby udzielić W. Brytanja, Francja, przy-

czem nie tylko o treści tych gwarancji, lecz również o etapach wprowadzenia ich w życie. Dużą trudność stanowi tu nieprzygotowanie opinii angielskiej do przyjęcia szerzej zakrojonych i wyra-

5 pytań rządu niemieckiego w sprawie paktu naddunajskiego

PARYŻ. — Rząd niemiecki wręczył rządowi francuskiemu i włoskie ma noty werbalne, w których, jak przypuszczają korespondenci berlińscy pism francuskich są następujące pytania:

- 1) Rząd niemiecki pragnie wiedzieć, czy zasada nieingerowania w rażona w pakcie naddunajskim będzie w równym stopniu obowiązująca wszy skich sygnatariuszów, czy pozostanie wyjątkiem dla Włoch i Francji.
- 2) czy pakt naddunajski będzie wykonany w ramach Ligi Narodów,
- 3) na jaki okres trwania przewidziany jest pakt konsultacyjny zawarty pomiędzy Włochami i Francją i czy tego rodzaju konwencja bilateralna przestanie istnieć z chwilą podpisania jej przez inne państwa,
- 4) rząd niemiecki proponuje, aby pakt gwarantujący niepodległość Austrii był podpisany również przez Szwajcarję, która aczkolwiek grani-

nych gwarancji.
W piątek wieczorem odbył się w Foreign Office uroczysty bankiet, wydany przez rząd brytyjski na cześć gości francuskich.

WYWIAD Z MINISTREM LAVALEM.

LONDYN. Rozmowy londyńskie będą o tyle przedłużone, że w sobotę nie będzie obrad plenarnych przed południem, lecz tylko narady osobne. Spodziewane jest, że Flandin będzie rozmawiał z Mac Donaldem w obecności Chabberlaina, a Laval będzie konferował z Simonem i Edenem. Laval powróci do Paryża dopiero w niedzielę rano. Laval powiedział dziennikarzom, że właściwie nie rozmawiano przez 6 godzin tylko przez trzy, bo narady toczyły się w języku ojczystym i musiało je tłumaczyć. Atmosfera jest przyjazna, jednak rokowania nie są łatwe. Przyrzeczenie Laval'a dane Litwinowi, niewątpliwie ciąży nad rokowaniami. Można by wysunąć wniosek, że W. Brytanja przeciwstawi się ewentualnemu sojuszowi francusko - sowieckiemu na wypadek niedojścia do skutku paktu wschodniego.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że delegaci francuscy poruszyli sprawę konwencji rozbrojeniowej i lotniczej. Omawiano poza tem stan liczebny niemieckich sił zbrojnych.

Napad na kasę kolejową

KATOWICE. We czwartek o godz. 19.30 nieznani sprawcy usiłowali dokonać napadu rabunkowego na kasę stacji kolejowej Gierałtowie. Sprawców było dwóch. Byli oni uzbrojeni w re-

wolwery. Wskutek alarmu urzędników kolejowych bandyci zbiegli, nie zabrawszy, lecz podczas ucieczki zastrzelili robotnika kolejowego Jana Pawłasa z Krzeszowic. Władze zarządziły posćig za bandytami.

OSTATNIA OFIARA SZEFA GPU. KAGANA

Tragedja miłosna sowieckiego inkwizytora

(el) Z Flemington donoszą kablem: wie musieli się zgodzić z temi wywo-

Styl. Język Jalu Kurka jest jasny, prosty i silny. Rozumiemy wszystko, co chce powiedzieć. Tylko nad całością powieści musimy pomyśleć. — Odwróciwszy ostatnią kartę, musimy dokonać wysiłku, aby książkę w sobie „uporządkować“.

* * *

Głód, chłód, nędza, brak pracy, ciemnota, choroby—oto Naprawa, owa wioska podhalańska, małopolska, w której, jak mówi Kurek, jest przecie najwięcej z Polski. „Wszystcy tu żyją pod obuchem. Podatki, grzywny, ubezpieczenia trzeba płacić w terminie pod rygorem egzekucji, a skąd tu wziąć pieniądze? Inwentarz żywy, słoma i siano spadły nieprawdopodobnie w cenę. Chłop z płaczem prosi kupca na jarmarku, aby kupił cielaka za dwa naście złotych; ten śmieje się i płacosiem. A za to nie kupi ani metra żyta na wysianie, no ziarno ze stodoły już w ziemi zjedli...“

W niedzielę czytuje tam któryś z chłopów nagłos gazetę z tamtego tygodnia. Powiada:

— Wszystcy tu pisza o Polsce, że jest wolna, że jest niepodległa, że jest państwem. No dobrze, ale niema nikogo, żeby o nędzy wsiowej napisał

To co napisał o nędzy chłopskiej, Jalu Kurek nie jest bynajmniej fikcją. Przeczytałem 33 nowe nauzycki wiejskie, nadesłane na konkurs „Słowa“. Zgadza się. Wysz.

— «O» —

Pałace i nawóz

W Wilnie zrodził się pamiętny projekt iłby kultury. Izby — demokracji, powszechnej, równej i dostępnej dla wszystkich. A w „Kurjerze Porannym“ p. Dorota Thun pisze entuzjastyczny artykuł o „pałacach kultury“. Co to są te pałace? To Opas i Łuczaj, dwie dawne siedziby magnackie na Wileńszczyźnie. Teraz znajdują się w nich szkoły rolnicze. Pani Thun zachwyca się nimi, jako ogniskami kultury — „pałacami kultury“ — na Kresach. Uczy się tu tej ekologicznej młodzieży wiejskiej:

Uczniowie są przeważnie gospodarzami synami, którzy ze szkół wracają na swoją rolę i mogą na byłą wiedzę i umiejętności stosować na własnej ziemi. Uczą się w szkole, jak gatunek drzew owocowych najlepiej się udaje w surowym klimacie tego kraju, jakiej gleby potrzebują jakie jarzyny, jak należy siać i młócić len, żeby włókno było cienkie i mocne, jak plodozmian daje najlepsze rezultaty, jakie rasy krów, owiec, świń, i drobiu należy hodować, jak zbierać i przechowywać nawóz, ratować bydło w razie choroby, stłuc od zarazu.

W warsztatach uczą się naprawiać plug lub brzoję, sporządzać wóz, ustawić plot; ponadto wpaja im elementarne pojęcia porządku, czystości, higieny i kultury obyczajów.

Chłopcy chwają sobie szkołę, pracują ochotnie, a co roku niebrak nowych kandydatów. Obie szkoły nie są i ze względu na bezpłatne lub ulgowe koszty nauczania nie mogą być samowystarczalne. Min. Oświaty i kasy samorządowe dopłacają do każdej kilkanaście tysięcy złotych rocznie. Tak to wszystko ładnie jest w tych pałacach kultury i sielankowo. Plodozmiany, drzewa owocowe, len, który nas wyżywi i dzieje, pojęcia czystości, higieny i porządku. A co bywa potem, gdy obocho pracujący chłopcy opuszczają pałace kultury, by osiąść na ziemi ojców? P. Dorota Thun wdycha:

Uparty i powolny lud białoruski jest nieufny i niechętnie porzuca stare metody gospodarowania. A do tego ziemia jałowa, ciężkie warunki atmosferyczne, brak zarobków w kraju nieuprzemysłowionym i oddzielnymi granicami od reszty świata niezmiennie utrudniają każdą próbę postępu. W pałacach kultury idylla, na ziemi ojców — jałowość. Ochochych chłopów, którzy zasmakowali kultury, na pewno wówczas djabli biorą. Czy nie lepiej te kilkanaście tysięcy, które ministerstwo dopłaca do każdego pałacu, włożyć w nawóz?

Ski.

Na polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży



W polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży wziął udział na zaproszenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej premier pruski Goering. Na zdjęciu — premier Goering na stanowisku

CZY MORDERCY INŻ. FORMISA zamordowali współniczkę?

(el) W znanej aferze, zamordowania pod Pragę niemieckiego poddanego inż. Formisa, o czym obszernie pisałyśmy, dochodzą sensacyjne szczegóły:

Diennik „A.-Z.“ w Pradze donosi, że pewien policjant czeski nazwiskiem Boehm, w mieście Lewosice wdział 13 stycznia na szosie Praga — Bodenbach samochód morderców, który znajdował się w drodze od granicy. Zauważył on, że w samochodzie siedziało dwóch mężczyzn i jedna kobieta. W nocy w dniu morderstwa zobaczył Boehm znowu to samo auto, około godz. 1-ej. Tym razem znajdowali się w nim tylko dwaj mężczyźni, którzy wypytali się o drogę do Aussig i chcieli nabrać benzyny. Ponieważ nie mogli się dobrać do benzyny, który sprzedawał benzynę, pojechali dalej. Policjant stwierdził z całą pewnością, że tym razem kobieta, a więc Edyta Kerschbach, nie znajdowała się w samochodzie. Ani Schubert ani Mueller nie byli ranni. Jest zatem możliwe, że Kerschbachowa zraniona została z rewolweru, w czasie, kiedy zamordowany inż. Formis, spostrzegłszy, że wpadł w pułapkę, uśmiał się uniemożliwić zaniary zamachowców, którzy prawdopodobnie chcieli go uprowadzić i żywcem dostarczyć do Niemiec.

Jedną z agencji czechosłowackich przypuszcza, że współnicy uprowadzili ranną Kerschbachową do samochodu czekającego w pobliżu, ale do Lewosic jej nie dowieźli. Na tej podstawie wysuwa się znowu wniosek, że Kerschbachowa mogła zostać zamordowana przez zabójców. Lewosice są mianowicie odległe o 104 kilometry od miejsca zbrodni, zatem samochodem

przezeń przebyć w ciągu mniej więcej 140 minut. Trudno przypuszczać, aby w tym czasie mordercy mieli czas na szukanie lekarza i oddanie pod jego opiekę rannej.

Co do wydania morderców Czechosłowacji, to trzeba stwierdzić, że niema w tym względzie żadnych umów między Niemcami a Czechosłowacją. Wydano wprawdzie list gończy, ale to w żadnym stopniu nie obowiązuje Rzeszy.

CZESI W DOMYSŁACH NIE ZNAJĄ GRANIC...

Pisma komentują szeroko sprawę. Wspomniana już na wstępie agencja pisze:

„Zbrodnia w Zahorzi jest nadal ośrodkiem zainteresowania całej czeskiej opinii publicznej. W kołach społeczeństwa czechosłowackiego różnie komentują też interwencje postu niemieckiego w Pradze, w sprawie nielegalnej stacji nadawczej, która pod kierownictwem zamordowanego Formisa, ogłasza agitacyjne przemówienia do Niemiec. W nocy niemieckiej — zdaniem niektórych kół — umyślnie podane zostało mylne miejsce działania nielegalnej stacji nadawczej, aby zmylić władze czechosłowackie, gdyż Niemcom chodziło o dostanie Formisa żywcem w swe ręce“

Oczywiście „opinia protestuje“ przeciw złej kontroli granicznej, przeciw emigrantom opinia „domaga się... ograniczenia prawa azylu, kontroli i t. d. Wszystko to jest musztardą po obiedzie.

Nowela nagrodzona na konkursie dla nauczycielstwa

RYSZARD TUMSKI

Zostałem nauczycielem

Było nas pięcioro: ojciec, matka, brat, ja i Mańka do wszystkiego. Najwięcej podobał mi się ojciec i chciałbym nim być. Był wysoki, przystojny i wszyscy go lubili, a ja najwięcej. Chciałbym zostać „tatusiem“. Ale... ojciec miał zastąpić brata, który był starszy ode mnie. Musiałem wybrać inny typ.

Mama była bardzo dobra, i kochałem ją, ale mamusia nie chciałem być. Brat był zamyślony dla mnie. Pozostała tylko Mańka — jako typ do wszystkiego.

Zwykle tak bywało. Kiedy nie było służącej, rodzice ogłaszali, że potrzebna jest służąca, młoda, skromna — do wszystkiego. Zaraz potem zgłaszała się jakaś „Kaska“. Zwykle gruba, często ospała, z którą rodzice coś tam rozmawiali, i zostawała. Takiej „Marynie“ trzeba było schlebiać, wtedy od czasu do czasu poczęstowała czemś słodkim.

Zaczęłem od służącej. Była przystojna, tusta i umiała dobrze ciasta wypiekać, które mi częstowała. Najpierw lubilem ciasta, potem i ją. Nareszcie zakochałem się w niej.

Pamiętam dobrze. Drzewa kwitły. Rodzice chodzili do kościoła na majowe nabożeństwo. Ona w kuchni sprzątała. Ja się też wybierałem modlić, i jak tylko rodzice wyszli z domu — znajdowałem się w kuchni, gdzie dostawałem słodkie rzeczy. Potem zaczęliśmy się. Czasami była tak dobra, że pozwalała dotykać się wszędzie.

To było moje marzenie. — Mańka do wszystkiego. Później ona odeszła. Chodziłem do szkoły i zakochałem się w swojej pani. Lubilem ją za to, że była dobra, że się ładnie ubierała i że jej się wszyscy kłaniali. Ona dużo wiedziała i była bardzo mądra. Postanowiłem jedno — zostać nauczycielem.

Przyjechałem do Pustelnika na Kresy. To jest taka wieś, która stoi wśród pól i ciągnie się z południa na północ. Koło Pustelnika płynie mała rzeczka Pustelka. Tu poją krowy, biorą wodę i tu rosną kwiaty. Dalej jest pole, a jeszcze dalej las.

W Pustelniku mieszkają ludzie i mają dużo dzieci. Te dzieci chodzą do szkoły. W niedzielę niektórzy idą do cerkwi. Stoi sama. Czasami było się tam koło niej. Najczęściej świnie tam chodzą. Też stworzenia boże.

Raz pamiętam, zobaczyłem do starostę. Krzyżał na ludzi. Później powiedział mi, że to ja jestem winien. Złe wychowanie. Nie noszę kultury. — Otrzymałem nawet pismo, żebym wpłynął na ludzi. — Wpływam — nie pomaga. Jak przyjdą wakacje, sam będę groził.

Teraz zarządzam dom, gontem kryty. Mam pusty pokój, jedną ławę, stół i łóżko. Zadowolony jestem z tego, bo to moje gniazdko rodzinne. Lampa rozświetla mi wieczory.

Jest bardzo wesoło! Jak są wiatry, to coś łuszy, świszce. Przyjemna muzyka. Czasami myszka wyjdzie, to karaluch się pokaże. Te odwiedzenia mnie dosyć często. Resztę czasu spędzam sam.

Sam pracuję, sam gotuję, sam jem i sam śpię. Zakładam się ze sw. Janem Pustelnikiem, że jestem samotniejszy.

Niedawno był u mnie inspektor. — Powiedział, że zamało pracuję. Musi być koło młodzieży, chór dorosłych, kursy wieczorne.

— Dobrze! — powiedziałem. — Zrobi się... — I robi się.

Kiedyś zjawił się instruktor powiatowy straży pożarnej.

— Mam założyć straż? — pytałem go, poco oni są? — Ale ten odpowiedział, że to w starostwie jest źle widziane, i że to wpłynie na moją opinię.

Pokłóciłem się i skończyło się na tem, żeśmy nie nie zrobili. Jestem dalej sam. Szukałem gospodyni, żeby mi gotowała — nie znalazłem.

— Dla pana — mówią — nie umiem gotować.

Prowadzę sam gospodarstwo. Rano rzadko jadam. Nie mam czasu. Później pijam surowe jaja. Na obiad jadam wędlinę i zapijam herbatą. To już umiem zrobić. Spać idę zwykle bez kolacji.

Zupełnie niespodzianie zjawił się u mnie komendant posterunku.

Sprawa ze starostą — myślę sobie. Złe, ale ten po dłuższej przerwie powiedział mi, żebym przeprowadził obserwację nad podejrzanymi osobnikami. Mówię mu: — nie mogę! Nie do tego tu jestem. Ja inaczej materiał urabiam.

Nie zna się na tem. Posadził mnie o obojętność państwową. Przypuszczam, że mnie zrobią komunistą.

Zaczynam obojętnieć. Coś mi się stało. Nie mogę już jeść. Mam apetyt tylko na śledzie. Poprosiłem gospodarza, i ten mi je przywiózł z miasta. Namoczyłem je w ciepłej wodzie, żeby przedziwniejszy. Ułożyłem w garnku i zalałem oliwą — dobre są!

Kiedyś zachciało mi się zjeść je z kartoflami. Babcia, która w piecu pali, zgotowała kartofli. Dobra staruszka. „Uwaryła harnaczok“. Dalem jej za to lebek, ogon i ikrę. Dziękowała mi serdecznie. Cieszyła się z tego i ja też. Jedliśmy razem. Teraz często tak jadamy. Weselej życie płynie.

Zaczyna mi szczęście służyć. Poznałem dziewczę, które lubię. Ma czarne oczy, dobrze rozwiniętą pierś i biodra. Ma ładny uśmiech.

Jej ojciec śpiewa w cerkwi, a ona mu pomaga. Już byłem u nich. Bardzo przyjemni ludzie. Myślę, że będę częstym gościem. Na kolację podają coś zgotowanego, herbatę i ciasto. — Dobre. Dawno już takiego nie jadłem.

Moja Lubka coraz bardziej mi się podoba. Raz na pożegnanie pocałowaliśmy się. Co za gorące usta!

Znow coś nowego. Policja przyszła po kogoś. Chyba komunistę. Zebrały się baby i nie dały.

Ustąpił.

Na drugi dzień było pełno poliej i starosta. Nabrali chłopów, a starosta powiedział, że za te wypadki ja ponoszę winę. Pewnie coś z tego będzie. — Żeby o tem zapomnieć — poszedłem do Lubki. Boskie dziewczę!

Stało się, jak przypuszczałem. Jestem przeniesiony. Chwała Bogu, że nie zwolniono, bo i tak bywa. Cieszyłem się z tego. Z radości poszedłem do Lubki, a ta w bek. Nowa heca. Przykro mi było, bo ja lubię, a miała takie dziwne spojrzenie. Patrzyła jakąś głębia, jak Battyk. Wkońcu o mało i ja nie płakałem. Czem prędzej pożegnałem i wyjechałem.

Przewóz był niestudny. Byłem ja i moja walizka, od połowy pusta.

Jestem już teraz na nowej placówce. Też wieś. Właściwie mam kilka wiosek. Papiódówka, Zawaliny, Wądołki, Grajdółki, i dwie dalsze. W tem jedna osada wojskowa. Razem sześć wsi. Wielki pan! Pocięsam się tem. Ludzie biedni, ale dzieci mają dość. Tylko w wieku szkolnym 146. A ile tych nałych? Na drodze — jak zarybku w stawie.

Naturalnie, wszystkich nie uczę, bo nie pomieszczę. Robię teraz wszystko, co mi każą. Prawdę mówiąc, to wypieniam tylko arkusze sprawozdawcze. Jest ich dosyć. Zgrubsza można by je podzielić na dwa działy: z pracy szkolnej i z pracy pozaszkolnej. — Są tam pytania, jak np.: czy w szkole są chóry szkolne, pozaszkolne, czy są czytelnie, świetlice, kursy wieczorne, koła młodzieżowe? Czy istnieje straż pożarna, Kasa Stefczyka, spółdzielnia, mleczarnia... itd... itd... Na zakończenie: jakie są jeszcze inne organizacje? Wskazując tu są rubryki: ile jest członków plei męskiej i żeńskiej... w wieku do lat 18... od lat 18... Wyznania... —

Wszystko wypieniam. Sprawozdania negatywne źle są widziane, więc takich nie wysyłam.

Przekonywam się, że w Polsce jest dużo organizacji.

Pracuję nad statystyką... Od 6-mej do 14 w szkole, od 14 do 24 w domu. Poprawiam zeszyty i wypieniam arkusze sprawozdawcze.

Resztę czasu śpię.

Trochę dziwne. Mieszkam między ludźmi i zaczynam tęsknić do ludzi.

Nie marzę, bo nie mam czasu, ale niekiedy pomyśle o pięknej królewnie, którąbym kochał i którąbym nie kochał. Przed którą mógłbym się wynętrzyć.

Zaczyna mi być ciężko. Pocięsam się tem, że niedługo przyjdą wakacje. Idę na ewenienie. Będę wśród ludzi. Nabiorę nowych sił do pracy. Potrzebne są, a tu mam składać egzamin.

Nareszcie się urządziłem. Znalazłem gospozię, która mi gotuje. Płacę za to 60 zł, ale cieszę się.

Mam dużo pracy. 50 dzieci na jednej zmianie, a 60 na drugiej. I tak wszystkich nie uczę. Zakładam sklepik uczniowski. Niebardzo to idzie. Narazie założyłem swoje pieniądze. Jest

sklepikarz, kasjer, jest gospodarz. Cały zarząd z dziećmi, ale ja wszystko robię. Za małe, nie mogą. Zarządzenie wyszło, żeby sklepiki uczniowskie były — trudno, jest.

Egzamin składam! Muszę dużo organizacyj pozakładać. — Potrzebne do egzaminu. Będę bogaty.

Tak sobie myślę o tem. Mam dużo dzieci. Mam małą klasę, potamane ławki. Mam 300 zeszytów do poprawiania. Mam ból w plecach i w piersi i bóle głowy też mam, nawet bardzo często. Mam tęsknotę w sercu za kochaną kobietą. Mam pustkę mieszkam. Mam na śniadanie kartofle z wodą, na obiad kotlet z ogórkiem. Wierzę, że jak jest 365 dni w roku, tak zjem 365 kotletów. Może jestem mniej, ale ani jeden więcej. — Mam na kolację wodę z kartoflami. Mam w niedzielę i święta herbatę. — Mam i gospodynię, która mi to wszystko gotuje. Mam ludzi, którzy mi się kłaniają i mówią „panoczku“. Są tacy, którzy wołają „panie kierowniku“. Jestem „panem“!

Mam kapelusze i chodzę w palcie z kornierzem „foki“, ale to jest imitacja tylko.

Mam żółte pantofle i kalosze. Kiedyś miałem lakiery, ale już mi się podarły.

Ojciec je kupił.

Teraz ojciec nie żyje. Zadzroszczą mi, że jestem „panem“ i jem kotlety. Gospodyni głośno o tem mówi, dodając jednak, że chyba jestem chorej, jeżeli tak źle wyglądam.

Mówią, że żadna panna mnie nie zechce. Taki jestem bladej i „suchy“. A tu, jak na złość — zaczynam kochać. Poznałem kolegankę. Tużsiutka miłutka. Ma ładne ząbki i przyjemny uśmiech. Smacznie gotuje. Sama, ale jak dobrze. Chciałbym częściej bywać. Na przeszkodzie stoi mi brak czasu. Zdarza się tak, że kiedy pojedę do niej, to ona nie ma czasu. To przedstawienie na uroczystość, to wykład u samarytanek. Pracuje ich troje i wszyscy są zajęci. Zaczyna mnie to gniewać. Czyż my nie mamy prawa do miłości? Zastanawiam się teraz nad sobą. Przyszła późna jesień. Słoty. Na drogach pełno błota. Ponuro. W takie dni nie mogę pracować.

Tęcza się myśli o miłości. Przychozą bóle i obrazy z przeszłości. (Ojciec, matka, brat, Mańka do wszystkiego.)

Porównywał siebie. Do kogo jestem podobny? Do ojca? — Nie! Do matki? — Też nie. Do brata? — Skąd!

I dziwna rzecz. Zdaje mi się, że najbliższy jestem tej Mańce... Jeśli jest jaka różnica, to chyba ta, że jestem — Mańkiem, ale też do wszystkiego. Tak „Maryna“ — koleżanką jestem.

Tak wszystko robię, jak i ty. Nazywają mnie nauczycielem, ale to nie prawda.

Jestem wszystkim i nieczem! Pracuję wszędzie. Oplacam wszystkie „harace“, w postaci złotych i półzłotych licznym organizacjom. — Niektóre z nich sam sobie założyłem. Do tego dokładam swoją pracę. Za to płaci! Za wszystko płaci. Wiedzą, że mam pieniądze.

To prawda, przecież urzędnikiem państwowym „jeżdżę“. Mam 100 zł. miesięcznie. Właściwie liczy się 120 zł... składki, składki i opłaty — nie dużo — tylko 20 „złociuszów“ biorę. Mogliby więcej, ale widać nie chcą.

Dobrze, że już mrozi „biorą“. Będzie zima. Słoty jesienne są nieznosne. Męczyły mnie i bóle i tęsknota za ukochaną.

Wezoraz był śnieg, a dziś jeździłem na nartach. Zazwyczaj się czuję. W sobotę pojedę do najdroższej. Ja ją tak kocham. Odpowiadamy sobie. Ona marzy o idealnej miłości i ja też.

Jest nas dwoje i dobrze nam. Cały jej ja i ona mnie, już bez żenady. W swojej miłości zapędzam się jeszcze dalej, a ona mówi, że nie! Reszta po ślubie. To nas różni.

Jabym wolał, żeby mi się oddała i miłości. Byłaby mi droższa, aniżeli wtedy, kiedy sobie kupię prawo do eksploatacji jej uczuć u proboszcza. Niedużo to kosztuje, tylko 100 zł, ale narazie ich niema.

Zaczynam oszczędzać. Może kiedyś zbiorę. Muszę, bo ją kocham.

Oszczędność jest modna. My również. Oboje na nią chorujemy. Mani oszczędzać, aby kiedyś, w nieznanej przyszłości — mieć naprawdę własny domek i kawałek ogrodu.

Marynka także o „własnych“ dziecinach. Ma być ich dwoje, nie więcej. — Koniecznie syn i córka.

Córkę wychowamy na dobrą żonę i gospodynię, a syna będziemy kształcić na woźnego. To taki „pan“, który ma „całą“ zasadniczą i rentowne uboczne, bez specjalnych zezwoleń władz, bez opłaty podatku dochodowego. „Idealnym“ naszym jest woźny w sądzie. Ten, to i z sędziami dobrze żyje i adwokatów zna.

Dyscyplinarek się nie boi.

Ma spokojne i pewne życie.

Należy mu się. Zdejmuje i nakłada.

Nisko się kłania.

To się ocenia.

Takie już czasy.

Ryszard Tumski.

Sanchez Guerra umarł

W sobotę w nocy zmarł w swoim domu w Madrycie, w wieku lat 75 Sanchez Guerra, jeden z najwybitniejszych mężów stanu Hiszpanji.

POCZĄTKI

Urodził się w Kordobie, 30 czerwca 1859 roku, gdzie jego ojciec był notariuszem. Po ukończeniu prawnego wydziału uniwersytetu Madryckiego Sanchez Guerra poświęcił się dziennikarstwu, był reporterem w „La Iberia“ i w „El Espanol“ — następnie został kierownikiem wydziału prasowego przy prezydium Rady Ministrów.

Następnym etapem jego kariery była adwokatura, rozpoczął aplikanturę u Gómara ówczesnego lidera partji liberalnej.

Jednakże i tu długo nie popasał. Karjera polityczna zaczęła się od spotkania z Maurą.

POLITYKA

Maura właśnie wówczas wystąpił z partji liberalnej i Guerra opowiedział się po stronie secesjonisty.

W roku 1886 zostaje wybrany posłem do parlamentu w okręgu Caba — awansując szybko i po gubernatorstwie Madrytu w 1902, zostaje ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie staro towarzysza broni Maura w 1903 roku.

Ostatni jego okres polityczny obrał się na wyznacznym życiu politycznym Hiszpanji. W latach 1908 — 9 jest ministrem robót publicznych, znow ministrem spraw wewnętrznych. 1913 — 15 i w 1917, latem tego roku tłumny strajk generalny o charakterze rewolucyjnym. W 1919 roku wybierają go prezydentem, Izby Deputowanych i na tem stanowisku pozostaje w przeciągu 5 kolejnych ministerstw i wyborów ogólnych.

Po zamordowaniu Dato, w roku 1921 zostaje liderem partji konserwatywnej a w marcu 1922, król powierza mu utworzenie gabinetu.

W WALCE Z DYKTATURĄ

Otrzymuje ster państwa w jednym z najtrudniejszych momentów — kraj jest podminowany buntami wojskowymi. Primo de Rivera wszelkimi sposo-

bami dąży do władzy.

Guerra z całą stanowczością występuje przeciw dyktatorowi — dekret z 14 9. 1922 zabraniający oficerom należenia do wojskowych organizacyj poza służbowych jest skierowany głównie przeciwko niemu. Jest jednak zbyt późno. Primo de Rivera zdolał skłonić króla do zatwierdzenia dekretu o nominowaniu Zgromadzeniu Narodowem, stary lew parlamentaryzmu szczerze powie, dział królowi czem ryzykuje podpisując ten dekret, który on uważa za hańbę narodu i na znak protestu wyjeżdża na emigrację do Paryża.

NIEUDANY PUCZ

29 stycznia 1929 ten starszy pan razem ze swoim synem Don Rafaelem pojawia się nagle w Walencji i usiłuje wzbudzić powstanie przeciw regimowi ale w obronie Króla. Powstanie upada.

OKRES BURZ

Następny rok był niestychanie burzliwy dla weterana konstytucyjnego konserwatyzmu. Hr. Bugallal pozabawia go liderstwa partji konserwatywnej, a 27 lutego 1930 r. on sam wygłosił w teatrze Zarzuela przemówienie w którym zerwał z królem Alfonssem zastrzegając jednocześnie, że pozostaje najjaśniejszym monarchistą.

Powierzenie misji tworzenia gabinetu generalowi Berenguerowi wzbudza nową falę wściekłości w ex — leaderze konserwatystów — łączy się z Konstytucjonalistami, niewielką i mało znaczącą grupką która domagała się aby król zdał się na łaskę ludu i zrzekł się prerogatyw tyczących się ratyfikacji i rewizji konstytucji przez Konstytuante.

OSTATNIA DESKA RATUNKU

Hr. Romanones, liberal, który obalił Berenguera, nie potrafił rozwinąć skomplikowanej sytuacji. Król, wobec wzburzającej fali rewolucyjnej zwrócił się dnia 16-go lutego 1931 roku do Guerry z prośbą o utworzenie gabinetu.

Guerra pomimo katastrofalnego stanu zdrowia, podtrzymywano go zaszytkami, misję przyjął. Jednak we Wrotem Wzięciu gdzie siedzieli przy-

wódcy republikańscy spotkał się z ironizmem i całkowicie negatywnym stanowiskiem.

W osiem tygodni później rewolucja zaczęła się.

W lipcu 1931 roku został wybrany do Konstytuantej, karjera jego była jednak ostatecznie skończona.

Syn jego, współczesnik nieudanego puczu jest szefem kancelarii Prezydenta Republiki Hiszpańskiej a córka wyszła za jednego z jego ex — doradców więziennych oficera marynarki z Walencji.

POGRZEB

Pogrzeb starożytności, który pozostał nim do końca życia uświetniono wszystkimi honorami wojskowymi — pogrzeb na koszt państwa. „Za wybitne zasługi oddane narodowi i sprawie wolności“. Premier Lerroux przybył specjalnie z Alicante aby na czele rządu wziąć w nim udział. W komplecie stawili się wybitni politycy od liberala Markiza Alhucemas, byłego premiera, do Basteiro, socjalisty również byłego ministra.

WYNIK KONKURSU

na nowelę dla nauczycieli szkół powsz.

Sąd konkursowy red. „Słowa“ w składzie p.p.: Stanisław Mackiewicz jako przewodniczący i członkowie — dyr. Mieczysław Matuszkiewicz, prof. Leon Łyszczarczyk, dr. Walerjan Charkiewicz i Jerzy Wyszomirski — po rozpatrzeniu 33-ch nowel, nadesłanych przez nauczycieli szkół powszechnych z prowincji wileńskiej, postanowił przyznać nagrodę w wysokości 300 zł. autorowi noweli p.t. „ZOSTAŁEM NAUCZYCIELEM“, opatrzonej godłem „RYSZARD TUMSKI“.

Poza tem sąd wyróżnił dwie nowele:

1) „BOJOWNICZKA PRZYSZŁOŚCI“, godło: „RZECZYWISTOŚĆ“.

2) „I TAK BYWA“, godło:

Sąd konkursowy przy nagradza niu i wyróżnianiu nowel kierował się, zgodnie z zapowiedzią w chwili ogłaszania konkursu (4 sierpnia 1934 r.), „wyłącznie wartościami artystycznymi noweli“.

Szczegółowe uzasadnienie wyroku sądu konkursowego i omówienie rezultatów konkursu podamy w przyszłości.

W numerze dzisiejszym drukujemy nowelę nagrodzoną. W następnych — wyrukujemy kolejno dwie nowele wyróżnione.

Wobec tego, że autor noweli nagrodzonej zastrzegł sobie nieujawnianie jego nazwiska, publikujemy ją pod pseudonimem.

Pod protektorem JWPana WŁADYSŁAWA JASZCZOŁTA—Wojewody Wileńskiego i JWPana Generała Inż. ALEKSANDRA LITWINOWICZA—Dowódcy O. K. III.
W SOBOTĘ dnia 2-GO LUTEGO 1935 r. w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się

Tradycyjny Bal Związku Oficerów Rezerwy

4 pierwszorzędne orkiestry.

Wspaniałe dekoracje W. Makojnika

Niespodzianki dla pań.

Początek o godz. 23-tej.

Zaproszenia do nabycia u P.P. Gospodyń i Gospodarzy, oraz w Sekretarjacie Związku ul. Orzeszkowej 11-a m. 1. Telefon 20-75.

Chwywanie handlarzy narkotykami



W Baltimore zorganizowano nagonkę na handlarzy narkotykami, przyczem zwłaszcza schwywane kobiety broniły się dosłownie rękami i nogami, tak, że musiano je do samochodu policyjnego wynosić na rękach.

MORDERSTWO W CZECHOSŁOWACJI

Szukanie śladów zabójców inż. Formisa

PRAGA. Zamordowanie inż. Formisa budzi w dalszym ciągu sensację. Po ogłoszeniu o rzekomem pozostawieniu bądź porzuceniu w Czechosłowacji wspólniczkę zabójców, nie jest dotychczas wyjaśniona. Z jednej strony policja podobno poszukuje w rzece Wltawie jej zwłok, z drugiej strony istnieją rzekomo świadkowie, którzy widzieli całą trójkę przechodzącą granicę. Na granicy niemieckiej miało na nich czekać kryte auto.

Skomplikowana jest również sprawa stacji nadawczej. Pojawili się pogłoski, że stację tę przesługuje w całości Niemiec, czego miał dokonać pewien emigrant, niejaki Adam del Marr, który od dwóch miesięcy znajduje się w więzieniu śledczym, podejrzany o to, iż podając się za emigranta, był wistocie agentem narodo - socjalistycznym.

Aresztowano kelniera hotelu, gdzie zamordowano Formisę. Kelnier ten był jedynym świadkiem zbrodni. Cała noc przesiedział ze strachu w swoim pokoju i dopiero przed południem zawiadomił policję o wypadku. Aresztowany ma być również właściciel hotelu Graf. Okazało się bowiem, iż około godziny 7 rano po zbrodni, przechodzący obok hotelu do pracy robotnicy, widzieli kelniera i właściciela hotelu, zacierających ślady krwi, jakie w ogródku pozostawili zbrodniarze.

Sensacje na procesie Hauptmanna

Zbrodnia na przedmieściu New Jorku

NOWY JORK. Na przedmieściu Nowego Jorku usiłowano popełnić sensacyjną zbrodnię, co bezwzględnie stoi w związku z procesem Hauptmanna w Flemington. W planowanym podpaleniu mieszkania znaleziono zwłoki z zakneblowanymi ustami właściciela salonu kosmetycznego w Drong, niejaki Fanny Rywkin. Rywkin została uratowana. Jak się okazało z jej wyjaśnień, żona Hauptmanna przez dłuższy czas była

GORĄCZO W BRAZYLII. BUENOS AIRES. Wczoraj po południu temperatura wynosiła 42 stopnie powyżej zera. Tak wysokiej temperatury o tej porze nie notowano od 80 lat.

Polska polityka zagraniczna

DYSKUSJA NAD EXPOSE MIN. BECKA

Mowa min. Becka przyjęta została hucznymi oklaskami na ławach BBWR. Nad przemówieniem tem rozwinęła się dyskusja, w której głos zabrał pierwszy poseł Stronicki (stronictwo narodo - we). Podkreślił on, że działalność ministra przypadła na okres szczególnie pomyślny dla naszej polityki zagranicznej. Tak więc w okresie tym upadło ściśle porozumienie Rosji z Niemcami. Niemcy występują z Ligi i zaczynają politykę zatargów z całą niemal Europą. Stanowisko Europy zachodniej do Niemiec zmienia się. Molotow i Litwinow zapowiadają wstąpienie Rosji so - wieckiej do Ligi Narodów, a później rząd Doumergue'a zrywa z dotychczasową polityką Francji.

Przedstawiając ten ogólny stan sytuacji politycznej w Europie, mówca przechodzi do stosunków Polski ze wszystkimi państwami. Omawiając sprawę stosunków polsko - niemieckich mówca zaznacza, że, gdy Niemcy po wystąpieniu z Ligi Narodów zwrócili się do Polski z planem pojednawczym, Polska wylała się z polityki wspólnej z Europą zachodnią. Mówca nie stawał jako zarzut w stronę rządu, stwierdza jednak, że cel układu z Niemcami winien być być ściśle określony, tymczasem otoczono go tajemnicą. So - wietki zwrócili się do Polski w sprawie porzeczenia nietykalności państw bałtyckich, lecz ta prośba się nie udała. W Sowietach zrozumiano to w ten sposób, że my jesteśmy zanadto związani w tej sprawie z Niemcami, a wizyta naszego ministra spraw zagranicznych w Moskwie nie rozproszyła tych wątpliwości. W sprawie projektu paktu wschodniego nie jest jednakowe, tem samem interesy Polski i Niemiec w tych sprawach są rozbieżne.

W dalszym ciągu mówca omawia

stosunki z Niemcami, przechodząc do spraw gdańskich, Stronicki zaznacza, że na terenie gdańskim dokonała się doniosła zmiana i że Gdańsk przestał już być tem, czem był wedle traktatu wersalskiego. Następnie mówca przechodzi do szczegółowego omówienia stosunków polsko - francuskich, uważa

ją, że nie wyglądają one pomyślnie. Poseł Stronicki ma również zastrzeżenia co do sposobu załatwienia spraw mniejszościowych w Genewie i stwierdza na zakończenie, że w naszej polityce zagranicznej było za dużo pier - wiastka gry i że na tej drodze nie osiągniemy korzystnych wyników.

Poseł Miedziński w odpowiedzi Stronickiemu

Poseł Miedziński zaznacza na wstępie, że deklaracja min. spraw zagranicznych w Genewie w sprawie mniejszości narodowych jest punktem zwrotnym na drodze polepszenia i pogłębienia współpracy narodów w Polsce. Odpowiadając Czapińskiemu, jakoby Polska stawiała wyłącznie na Hitlera, mówca stwierdza, że niema ani jednej enuncjacji, ani rządu polskiego, ani obozu, który z nim współpracuje, na której można oprzeć takie mniemanie.

Stronickiemu odpowiada Miedziński, że stronictwo narodo - we tam, gdzie jest coś dobrego, to przypisuje pomyślną konjunkturę, natomiast każde zjawisko ujemne uważa się za wynik złej gry politycznej rządu. Dużo zmieniło się w Europie na naszą korzyść, lecz nie odbywało się ponad głowami rządu polskiego i bez jego udziału. Z naszej strony m. in. podjęto kroki w sprawie polityki na wschodzie i to wpłynęło na zmianę sytuacji w Europie, oraz na uświadomienie sobie przez Europę siły i powagi naszego państwa.

Przechodząc do odgłosów, jakie polityka polska wywołuje w prasie obcej, mówca twierdzi, że czytamy wprawdzie wszystko, co pisze prasa francuska, ale właśnie ze względu na nastawienie nasze wolimy wielu rzeczy nie cytować, bo mogłoby to zaskodzić wspólnej sprawie. W stosunkach naszych z Francją jedynie względy rzeczowe motywowały nasze stanowisko. Apel polskich kombatanów do kombatanów francuskich sprostował pogląd, jakoby Polska nabrała pieniędzy od Francji, a teraz się jej odwdzięcza. W jednym z ustępów odpowiedzi kombatanów francuskich jest w sprawie podpisania paktu o nieagresji zarzut,

jakoby Polska wyeliminowała się ze wspólnej akcji i nie chciała czekać na Rumunję, by wspólnie podpisać pakt. Jest to niezgodne z prawdą. Wpływ Francji przeważał w Bukareszcie, nie przeważał zaś w Warszawie i nie powstrzymał nas od podpisania paktu.

Następnie mówca szeroko omawia sprawę naszych stosunków z Niemcami i przechodzi skości do sprawy paktu wschodniego, stwierdzając, że przedewszystkiem nie jest nam jeszcze znana ostateczna propozycja. Co innego jest pakt wschodni z Niemcami, a co innego bez Niemiec i tekst paktu zależny jest od decyzji Niemiec. Poseł Miedziński przechodzi następnie do Litwy, oraz naszego stosunku do Sowietów, poczem przechodzi do aluzji posta Stronickiego, co do możliwości osiągnięcia stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Mówca stwierdza, że stanowisko min. Becka było w tej sprawie takie, że Polska uzyskanie takiego fotełu nie może opłacić czemś istotnem w naszej polityce. W konkluzji mówca uważa oświadczenie ministra spraw zagranicznych za wystarczające dla wyjaśnienia spraw związanych z naszą polityką zgraniczną i zapowiada dalsze popieranie tej polityki przez BBWR. Rok ostatni był rokiem posunięć i dużo zrobiono dla powagi państwa i sprawy pokoju. Dalej jesteśmy od zachęcania rządu, aby lekce - ważył opinie innych państw, szczególnie sprzymierzonych, ale musimy podtrzymać stanowisko, że ilekroć nasz rząd jest przekonany o słuszności swego stanowiska, nie powinien nigdy zwracać uwagi na żadną opinię i nie - łaski.

Końcowe przemówienie min. Becka

Na zakończenie dyskusji zabrał głos minister Beck.

Parokrotnie w toku jednego z przemówień, a mianowicie p. Stronickiego, spotkałem się z oświadczeniem o rzekomej treści negocjacji dyplomatycznych, dokonanych między nami, a krajem z nami zaprzyjaźnionym. Poseł Stronicki mówił o rzekomej treści naszej wymiany poglądów z Rumunją w sprawie paktu wschodniego i o wymianie poglądów między nami, a państwami bałtyckimi, mianowicie Lotwą i Estonją w okresie mojej podróży. W tych warunkach jestem dość bezbrony, gdyż ze zrozumiałych powodów nie mogę przytoczyć treści korespondencji dyplomatycznej, która jest poufna ze względu na moje zobowiązania wobec rządów, z którymi o tych rzeczach korespondowaliśmy. Ograniczę się do stwierdzenia, że obie interpretacje tak w sprawie wymiany poglądów z Rumunją, jak i z państwami bałtyckimi były całkowicie niezgodne z prawdą.

Wreszcie z drugiej strony odwoływano się do mnie w sprawie negocjacji o pakt wschodni. Ta negocjacja

jest także w toku. Jest to negocjacja między rządem francuskim a nami, ponieważ rząd francuski, a nie żaden inny tę sprawę w stosunku do nas podjął. Ponieważ rozumiem, że troska głównawnyntki a z zaniepokojenia co do poglądów rządu francuskiego na stanowisko zajęte przez nas, sądzę, że nie zaszkodzi toczącym się negocjacjom, jeżeli oświadczę, że memoriał złożony przeze mnie ministrowi Barthou we wrześniu zeszłego roku w Genewie w sprawie paktu wschodniego, określa w sposób precyzyjny rolę i wagę zagadnienia Niemiec w tej sprawie i poglądy rządu polskiego w tej dziedzinie. Otrzymałem na to odpowiedź rządu francuskiego, który stwierdził, że pogląd rządu polskiego w tej dziedzinie całkowicie podziela. Jestem przekonany, że p. minister Laval nie zdezawuuje mnie, jeżeli chodzi o oświadczenie.

Po przemówieniu ministra przewodniczący ks. Radziwiłł dziękując ministrowi za wygłoszone expose, wskazał, że mimo różne poglądy dyskusja dała świadectwo zgodności interesów całego społeczeństwa ze stanowiskiem rządu na odcinku polityki zagranicznej.

Walki w Urugwaju

BUENOS AIRES. Wedle wiadomości, pochodzących z nad granicy urugwajskiej samolot rządowy został zestrzelony przez powstańców. Pułkownik Urućia zmuszony został do cofnięcia się pod naciskiem oddziałów powstań-

czych, Bunt jednego z pułków w Montevideo został szybko stłumiony. Grupy powstańców posuwają się na południe. Większość oddziałów wojskowych pozostała wierna rządowi. W Montevideo aresztowano zgórą 2.000 osób.

Porozumienie wszechświatowego faszystu

RZYM. — Pod przewodnictwem deputowanego Cosseschi i obecności przedstawicieli Danii, Francji, Norwegii i Irlandii, obradowała w Rzymie powołana na kongresie w Montreux, komisja do spraw porozumienia faszystu wszechświatowego.

Uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że misja faszystu światowego polega przedewszystkiem na działalności

pokoju, na wzajemnem porozumieniu się i na zbliżeniu międzynarodowem w celu doprowadzenia wraz z odnowionym światopoglądem do jednolitości europejskiej, co jedynie da uratować nasz kontynent od ruiny gospodarczej i moralnej i umożliwi postęp ludzkości. Następne zebranie komisji odbędzie się w końcu marca w innem mieście Europy

TELEGRAMY

Dzień imienin Prezydenta Mościckiego

W STOLICY.

WARSZAWA. W piątek z okazji imienin Prezydenta Rzplitej wszystkie gmachy oraz domy prywatne były udekorowane chorągiewkami o barwach narodowych. W świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa, w szkołach zaś urządzono akademie.

PAN PREZYDENT W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA. Dziś o godz. 10 min. 50 rano na drodze do Wisły przejeżdżał przez Częstochowę Prezydent Mościcki. W chwili ukazania się pocia - gu orkiestra kolejowego P. W. odegrała hymn narodowy, poczem do wagonu Prezydenta weszła delegacja działu szkolnej, wręczając Dostojnemu Solenizantowi kwiaty i życząc mu długich lat życia i owocnej pracy.

PODZIĘKOWANIE I ŻYCZENIA PREMIERA GOERINGA

WARSZAWA. W piątek przybył do dyrektora kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej Snieżawskiego ambasador Rzeszy niemieckiej von Moltke z prośbą o wyrażenie Prezydentowi podziękowania premiera pruskiego Goeringa za przyjęcie go na polowaniu w Białowieży, jak również o złożenie życzeń Prezydentowi z okazji Jego imienin.

ZGON SENATORA LIMANOWSKIEGO.

WARSZAWA. Dziś o godz. 13.45 zmarł w Warszawie Bolesław Limanowski, senator Rzeczypospolitej, w setnym roku życia.

DEMONSTRACJE NA PRZEDSTAWIENIU

BERLIN. — W miejscowości walskiej Hagen, w czasie wystawiania w teatrze miejskim historycznej sztuki Wittekinda, osnutej na tle walk Sasów przeciwko Karolowi Wielkiemu, doszło do poważnych demonstracji ze strony katolików. Z galerji padały głośne okrzyki protestu. Policja oraz członkowie formacji szturmowych opróżnili galerję, aresztując wiele osób spośród publiczności.

Molotow mówił o polityce zewnętrznej Sowietów



Przewodniczący rady komisarzy ludowych Molotow mówił ostatnio przez trzy godziny o zagranicznej polityce Sowietów.

Pogłoski o zamordowaniu Michajłowa



Oslawiony przywódca rewolucjonistów macedońskich Iwan Michajłow, został podobno zamordowany na wyspie Rhodos. Michajłow uchodził za moralnego sprawcę marsyjskiego morderstwa.

Tylko do dnia 10 lutego

SUBSKRYPCJA

NA TANIE ZBIOROWE WYDANIE

Pism Bol. Prusa

W 26 TOMACH (CA 7000 str.)

Po zamknięciu subskrypcji cena będzie znacznie podwyższona; w rozsprzedaży pojedynczej będą tylko niektóre tomy.

Wydawnictwo pod znakiem POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY.

Redaktorzy: Prof. Dr. I. Chrzanowski i Prof. Dr. Z. Szwejkowski.

Wydawcy: GEBETHNER i WOLFF.

26 tomów (ok. 7.000 str.), co miesiąc 1 — 2 tomy (4 tomy kwartalnie)

Pierwszorzędna szata zewnętrzna. — Już wyszedł tom I „TO i OWO” i tom X „PLACÓWKA”.
CENA: A. Broszowane: 88 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: 1-sza i 2-ga rata po 10 zł. dalsze 13 rat miesięcznie po 6 zł.

B. Oprawne (płótno): 115 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: 1-sza i 2-ga rata po 10 zł. dalsze 14 rat miesięcznie po 7,50 zł.

Przy odbiorze w księgarni (tylko w Warszawie) odpada koszt przesyłki.

PRZY WPŁACENIU CAŁEJ KWOTY ZGÓRY 10 zł. OPUSTU.
Raty winny być uiszczone do 5-go każdego miesiąca; opóźnienie powoduje wstrzymanie wysyłki odpowiedniego tomu.

Do Wydawnictwa GEBETHNER i WOLFF, Warszawa, Zgoda 12

Zgłaszam subskrypcję na 26 t. PISM BOLESŁAWA PRUSA w br oszuruze w oprawie..... z przesyłką..... z odbiorem w księga rni. Równocześnie wpłacę na P.K.O. konto Gebethner i Wolff Nr. 16.655 całą należność zł..... zgóry 1-szą ratę w kwocie zł. 10,—, resztę zobowiązuję się wpłacić w 14 —15 ratach

Nazwisko i imię:

Adres (poczta, miejscowość, ulica, numer domu):

Wypełnić dokładnie i czytelnie, niepotrzebne skreślić.

Podpis.

Dziś w sali Izby Przemysłowo-Handlowej BAL PRASY

uświetniony występami najpopularniejszych artystów scen wileńskich:
pp. B. Halmirskiej, M. Martówny, N. Wilińskiej, K. Dembowskiego, W. Szczawińskiego i K. Wyrwicz-Wichrowskiego.
Przepiękne dekoracje art. mal. Makojnika. Dekoracja kwiatowa firmy Weler. Kwiaty cięte Weler i Moczulak.
2 orkiestry jazzbandowe pod dykcją J. Kuczewskiego. — Moc niespodzianek.

DWA MILJONY siedemset tysięcy złotych

wypłaciliśmy naszym P. T. Graczom w 31-ej Loterii Obecnie już sprzedajemy szczęśliwe losy I-ej klasy następnej loterii.

Cena ¼ losu — 10 zł., ½ losu — 20, 1/1 — 40

ZAPAMIĘTAJCIE NASZ ADRES

Największa i najszczęśliwsza kolektura

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.

Konto P.K.O. 18814

BAL PRASY

W dwóch obrazkach

I.

Zona rozum ci rozwłókna:
„Co ja zrobię z moją suknią?
Znów krawcowa negotowa...
Bez pętelki pantofelki...
Boli główka, zmięta mufka,
Mów Kazmierzu, gdzie gotówka?
Kazio twarży barwy mieniąc,
Myśli: skąd wytrzasnąć pieniądza?
Rada w radę... Bądź tu mag, ty...
Rata w ratę, to są fakty!
Twarz wykrzywił naksztalt morsa,
Mors i mortus, a nie forsa!

II.

Tu pożyczka, tam zaliczka,
Pani Mani błyszcząc liczka.
Kazio genjusz czystej rasy
Pięknych kobiet całe masy,
Raz do roku jest BAL PRASY.

Pięknych kobiet całe masy.
Masa piękna, wdzięku, krasy,
Zreszy krasy, Kresów asy.
Asy miasta, anan-asy,
Asy teatralnej kasy,
Asystenci i dryblasy,
Dekoracji, kwiatów lasy,
Reflektorów snopy — trasy.

I zabawa pierwszej klasy
U nas, dziś, na BALU PRASY.
Wel.

„Popadła się“ Franciszka!

„Ej, bracie, wybierać, kupować, nie medytować! Kuźny jeden los wygrał...”

Tak mniej więcej, zachęcając działkę do gry, uliczny sprzedawca czekoladek, rekrutujący się z osobników z pod ciemnej gwiazdy!

Chociaż sprzedawane przez tych typków czekoladki stanowią najgorszą tandetę anonimowego wyrobu, zaś dzieciak za te same 5 groszy może kupić dobrą i znacznie większą czekoladkę znanej firmy w każdym sklepie — hazard robi swoje i działka oblega stoliki drapieżników, kupując czekoladki w nadziei, że będzie zawierała „szczęśliwy” numer, uprawiający do otrzymania gratis drugiej takiej czekoladki. Ponieważ mutatis mutandis, jest to loteria, a wyłącznie prawo ich urzędniczego strażnika państwa, ostatnie czasy organa policyjne w Wilnie zabrały się do energicznego tępienia tego rodzaju przedsiębiorców.

Z chwilą znalezienia się małżonków pod kluczem, próbują złuszczyć ich „na posterunku” dzielnie ich polowice, ale i tym się niezbyst udaje proceder!

Tak naprzykład wczoraj, na rynku przy ul. Zawalnej, za uprawianie gry w cukierki, zatrzymana została Franciszka Wagierowa (Ponarska 38).

Franciszka siedzi!...

Wincuk Markotny.

Konia z rzędem...

Już to ja zawsze twierdziłem, że lud nasz rycerskie pierwiastki we krwi (oprócz tuberkulozy laseczników) chowa. Co przysłówie, to o koniu mowa, co drugi z nas, to ułan... Końskie sprawy, Końskie ulice, zarząd kawalerijski.

Nieodrodnym synem kawalerzysty, był (i jest zresztą) pan Józio Kłarszkievicz. Długo stał przed domostwem ojca namyśle na Szkaplernej 42, aż po długim namyśle co zabrać papużki, zabrał mu konia z rzędem (nie husarskim, ale dorozkarskim).

Ojciec zawiadomił policję, a ta syna odnalazła... bez konia i rzędu, ale zato z piętnem koniokrada.

Siedzi... (nie koń, a Józio).

Kwik.

POCZTA W ŚWIĘTA.

WILNO. W związku ze zbiciem dwóch kolejnych dni świątecznych, w sobotę i w niedzielę, w dn. 3 b. m. przewidziane jest jednorazowe doręczanie korespondencji. Urząd pocztowy Wilno 1 załatwiać będzie w sobotę od 9 do 11-ej przyjmowanie listów poleconych i sprzedaż znaczków pocztowych, w niedzielę od 9 do 11-ej czynne mają być wszystkie działy. W niedzielę wydawane będą również paczki żywnościowe.

WPŁYWY PODATKOWE MIASTA.

WILNO. Wpływy podatkowe Magistratu w ciągu ub. miesiąca uległy poważnej zmianie. W styczniu do kas miejskich z tytułu samostojnych podatków komunalnych wpłynęło 65 procent sum preliminowanych w tym czasie do płatności.

PODATEK WOJSKOWY.

WILNO. W grudniu upłynął termin uiszczenia podatku wojkowego za rok 1934 i lata ubiegłe.

Wydział podatkowy Zarządu miejskiego przystępuje obecnie do sporządzania wniosków egzekucyjnych.

LUSTRACJA UBEZPIECZALNI.

WILNO. Z ramienia władz centralnych bawił w Wilnie delegat, który przeprowadził lustrację wileńskiej Ubezpieczalni Społecznej. Lustrując poszczególne rejony lekaarskie, delegat poddawał egzaminowi personel, celem zorientowania się, czy jest on odpowiednio przygotowany do swych funkcji

ZASILKI BEZROBOTNYM.

WILNO. Obecnie na terenie Wilna pobiera zasiłki doraznie 1.216 bezrobotnych (fizycznych).

HANDEL W SODOWIARNIACH.

WILNO. Władze administracyjne w porozumieniu z Urzędem Przemysłowym Wilna wydały policji zarządzenie zwracania bacznej uwagi na sadowiarnie i sklepy owocowe, które otwarte mają być do godz. 9-ej wiecz.

Za uprawianie handlu po godz. 9-ej spisywane będą protokoły.

KARY MANDATOWE NA KOLEI.

WILNO. Z dniem 1 lutego r. b. wchodzi w życie nowe przepisy o utrzymaniu porządku na kolejach. Obsługa pociągów na P. K. P. otrzymała uprawnienia w dziedzinie nakładania mandatów karn. za drobne wykroczenia, jak niestosowanie się do przepisów ruchu, zanieczyszczanie wagonów i t. p.

NOWE KOMITETY GMINNE

GLEBOKIE. — Nowoutworzone Prezydium Powiatowe BBWR w ostatnich tygodniach powołało komitety gminne w Zalesiu, Łużkach, Prozorokach, Plissie, Jaźnie i Hermanowiczach. Ponadto utworzono komitet miejski w Głębokiem. Przy Prezydium zorganizowana została sekcja gospodarcza.

Dzień imienin P. Prezydenta

WILNO. — W dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego odbyło się przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Ignacego, odprawione przez proboszcza garnizonu ks. Tolpę. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Siedziwski.

W nabożeństwie wzięły udział delegacje oficerów, podoficerów i żołnierzy wszystkich oddziałów garnizonu wileńskiego z generałem Skwarczyńskim i gen. Przewłockim na czele, oraz przedstawiciele władz państwowych z wojewodą wileńskim W. Jaszczołtem na czele.

Ponadto odbyły się nabożeństwa

wa w kościele św. Jana oraz w świątyniach wszystkich innych wyznań w Wilnie.

W dniu tym młodzież szkolna była wolna od zajęć. Popołudniu odbyły się pogadanki o życiu, działalności i zasługach Prezydenta Mościckiego. Niektóre organizacje urządziły akademie. We wszystkich oddziałach wojskowych odbyły się również pogadanki. Wieczorem korzystali żołnierze z bezpłatnych przedstawień kinowych.

Wszystkie domy w Wilnie udekorowane były flagami państwowymi oraz częściowo iluminowane. Oświetlona była Góra Zamkowa.

Zaangażowanie zatargu w Klinice Litewskiej

WILNO. Groźba strajku lekarzy zatrudnionych w klinice Litewskiej, została zażegnana.

Kierownictwo kliniki zobowiązało

się utrzymać stawki wynagrodzeniowe za przyjęcia w ambulatorium na dotychczasowym poziomie (150 gr. od chorego).

Policja u studentów-Żydów

WILNO. — Wczoraj znowu wyniki zajęcia w lokalu studentów — żydów, wywołane przez bojówkę socjalistyczną, która po wtargnięciu do czystej zabarykadowała się w dwóch po

kojach chcąc w ten sposób uniemożliwić zarządowi otwarcie czytelnicy. Na wieść o przybyciu kilku policjantów, część bojówki uciekła. Dwóch studentów wylegitymowano i zarządzone opuszczenie lokalu.

Nożowiec z Antokola

WILNO. Policja ustaliła, że sprawcą zranienia Muchnickiego (Belmont 23), który otrzymał 8 ran nożem, jest Stanisław Burakiewicz (Belmont 23).

Aresztowano go wczoraj i osadzono w areszcie.

Włamanie sklepowe

WILNO. — Wczoraj w nocy dokonano włamania do sklepu spożywczego Abrama Gebera (W.W. Świętych nr. 3).

Po usunięciu krat w oknie wyniesiono różne towary wartości około 3 tysięcy złotych.

Zabity na targu

ŚWIECIANY. — W m. Hoduciszkach, podczas odbywającego się targu, Piotrow Dymitr, mieszkaniec wsi Ku-

klany, gm. hoduciskiej, uderzył w czasie bójki nożem Pawłowa Jana, lat 22, mieszkańca wsi Potasznie. Pawłow krótko zmarł. Piotrowa Dymitra aresztowano.

Przykre zajście na jubileuszu Tatrzańskim

WILNO. W dniu wczorajszym, w czasie uroczystego przedstawienia jubileuszowego w „Lutni”, doszło na początku przedstawienia do nader przykrego zajścia.

Mianowicie dzięki niewytłumaczonej ingerencji kierownika VI komisariatu, dyżurny przydział policji państwowej wstrzymał dopuszczenie publiczności na widownię.

Zapytany przez kierownictwo teatru dlaczego w dniu tak uroczystym robi trudności, tłumaczył się, iż zmuszony jest do wstrzymania spektaklu z powodu ustawienia na widowni kilku dostawnych krzeseł.

Krzesa te rzeczywiście dostawiono na widowni dla członków prasy miejscowej, gdyż teatr wypelniony był przez publiczność.

Wystąpienie rzutkiego aspiranta wywołało znaczne opóźnienie przedstawienia oraz gwałtowny natłok publiczności w foyer, co wywołało rozgardzanie i nieporządek.

Sprawą tą zainteresowały się władze wojewódzkie i p. starosta grodzki.

GRYPA W MIEŚCIE.

WILNO. Liczba chorych na grypę zwiększa się z dnia na dzień. Według przewidywań obliczeń w Wilnie choruje obecnie przeszło 500 osób. Liczba zasłabnięć wciąż wzrasta. Przebieg choroby jest naogół lekki.

Grypa, dreszcze, przeziębienie?

Przyjmując tabletki Togal w dawce: 3 tabletki, 3 — 4 razy dziennie, doznaje się ulgi i spadku gorączki. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach artretycznych w stawach i mięśniach, bólach nerwowych i głowy, Togal oddaje usługi. Tabletki Togal są do nabycia w najbliższej aptece.

DALEKOPIS W P. A. T. JESZCZE NIE FUNKCJONUJE.

WILNO. Jak się dowiadujemy, dalekopis, sprowadzony do wileńskiego oddziału P. A. T. nie został jeszcze zainstalowany, ponieważ okazało się, że potrzebna są pewne poprawki, co spowodowało odesłanie aparatu do Warszawy. Nie wątpimy, że po usunięciu braków, maszyna przystąpi do pracy. Sprawy te przyspieszają pospieszną przesyłkę i odbiór depesz w jaknajwiększej ilości.

—\$—

KRADZIEŻ LNU.

BRASŁAW. Ze szpicharza, należącego do Świrskiego Jewela w Miorach, skradziono 200 klg. lnu, wartości 300 złotych.

Bolesław Limanowski

Filister Konwentu Polonia

zmarł w Warszawie dn. 1 lutego 1935 r. w wieku lat 100.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają Konwent Polonia i Filistrzy.

ZA SPOKÓJ DUSZY

ks. Stanisława Lica T. J.

byłego Rektora Kolegium Wileńskiego O.O. Jezuitów, zmarłego w Kaliszu dnia 27 stycznia b. r. w 73 roku życia, a 56 zakonnego powołania — odprawiano Msza św. żałobna w kościele św. Kazimierza — w poniedziałek 4 lutego o g. 8, na którą Wiernych zapraszają O.O. Jezuitów Wileńscy.

KRONIKA WILEŃSKA.

SOBOTA
Dziś 2
Oczyszcz.NMP
Jutro
Bajela

Wschód słońca g. 7 09

Zachód słońca g. 3.57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

z dnia 1 lutego 1935 r.

Ciepłota średnia 751
Temperatura średnia — 5.
Temperatura najwyższa — 3
Temperatura najniższa — 14.
Opad: 0,1
Wiatr południowo-wschodni.
Tendencja: zniżkowa.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Przeważnie pochmurno z opadami niejednokrotnie mgły. Na wschodzie i w górach nocą umiarkowany mróz, w ciągu dnia lekki. Poza tym temperatura w pobliżu zera.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurnia aptek: Rostkowskiego (Kalwaryjska 21), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), sukt. Augustowskiego (Stefańska róg Kijowskiej) oraz wszystkie na przedmieściach.

URZĘDOWA

— Konfikskata. Starostwo Grodzkie zarządziło konfikskat czasopisma litewskiego „Vilniaus Rytėjus” nr. 10 za artykuł pod tytułem „Do swego społeczeństwa”, zawierający nieprawdziwe wiadomości, mogące wywołać zaniepokojenie publiczne.

MIĘJSKA

— Kredyty na roboty publiczne. Fundusz Pracy przydzielił na roboty publiczne na terenie woj. wileńskiego na rok 1935 — 36 sumę około 1 miliona złotych, celem zatrudnienia bezrobotnych. Za kredyty te będą wykonywane roboty drogowe, regulacyjne i wodne. Zatrudnienie znajdzie kilka tysięcy bezrobotnych. Pierwsze roboty publiczne rozpoczyna się wczesną wiosną r.b.

NAUKA

— Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze powiadamia, iż w dniu 4. 2. 1935 r. rozpocznie się 4-tygodniowy wieczorowy kurs ogrodnictwa dla praktykantów i miłośników ogrodnictwa. Zapisy na kurs przyjmują i wszelkich informacjach udziela sekretariat Towarzystwa, czynny w poniedziałki, środy i piątki od 11-ej do 13-ej w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej, ul. Dominikańska 13. Tel. Nr. 14-10.

AKADEMICKA

— Sodalicia Marjańska Akademicki U. S. B. w Wilnie niniejszem powiadamia, że w niedzielę, dnia 3 b. m. o godz. 9-ej odbędzie się Msza św. (Skopówka 4), potem zaś zebranie Sekcji Eucharystycznej z referatem ks. prof. A. Korciaka p. t. „Przyjaźń”.

KOLEJOWA

— Kolejarze zagraniczni w Wilnie. Bawięcy w Wilnie delegaci kolei czeskiej i niemieckiej zwiedzili wczoraj m. in. interesujące się jezo zabytkami.

RÓŻNE

— Dziś otwarcie wystawy obrazów młodych artystów malarzy wileńskich w lokalu przy ul. Wielkiej 36. Otwarcie nastąpi o godz. 12 m. 30. W wystawie bierze udział 20 artystów.

WŁADYSŁAW OŚWIECINSKI

opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 31 stycznia 1935 r. w łow. Oświecim (Ukropiszki) w wieku lat 72.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Oświecim odbędzie się w niedzielę dn. 3 lutego, pogrzeb zaś w poniedziałek dn. 4 b. m. na cmentarzu parafialnym.

O czym zawiadamia krewnych i znajomych pograzna w smutku RODZINA.

— Wycieczka P. T. K. do Biblioteki U. S. B., która nie doszła do skutku 27. 1. 35 r., odbędzie się w niedzielę, 3 lutego.

Zbiórka w ogródku przed Katedrą o 11.45.

— Osobiste. W dniu 31 stycznia r.b. długoletni pracownik Wileńskiego Banku Ziemskiego p. Kazimierz Duboniewicz obchodził jubileusz 25-letnia swej pracy w tej Instytucji. Jubilatowi złożyli życzenia zarząd Banku, jak również koledy, którzy wręczyli Mu skromny upominek pamiątkowy.

W godzinach wieczornych grono przyjaciół i kolegów podejmowało p. K. Duboniewicza obiadem.

BALE I ZABAWY

— Maskarada u Prawników. Rada Gospodarzy Klubu Prawników zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 9 lutego r. b. urządzi w lokalu Klubu zabawę kostiumowo-masową, połączoną z szeregiem atrakcji.

Najoryginalniejsze i najpiękniejsze kostiumy zostaną nagrodzone. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. — Występy J. Kulczyckiej. Dzisiejsze widowiska w „Lutni”. Dziś, jako w dzień świętowania teatru „Lutnia” czy my będzie dwukrotnie: o godz. 4 p. p. ukaże się po cenach propagandowych święta operetka Abrahama „Bal w Savoy”. Wieczorem o godz. 8.15 grana będzie melodyjna operetka „Wiktorja i jej luzar”. w obsadzie premierowej. Ceny zwykłe.

— Jutrzejse przedstawienia w „Lutni”. Jutro odbędzie się dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4-ej ukaże się po cenach propagandowych operetka Kalmana „Fajolek z Montmartr”. Ceny propagandowe. Wieczorem o godz. 8.15 ukaże się słynna operetka Abrahama „Wiktorja i jej luzar”. Ceny zwykłe.

— „Zemsta niecierpliwa” po cenach propagandowych. W poniedziałek odbędzie się przedstawienie z cyklu propagandowych. Repertuar zapowiada wartościową operetkę J. Straussa „Zemsta niecierpliwa”.

— Teatr Miejski na Pohulance. — Dziś w sobotę dnia 2 lutego (dwa przedstawienia) o godz. 4 po pol. i o godz. 8 wiecz. „Rozkoszna dziewczyna”, doskonała komedia muzyczna w 3-ech aktach Gavani’fa, w świetnej przeróbce Juljana Tuwima.

Jutro w niedzielę dnia 3 II o godzinie 8 wiecz. „Magja”.

— Święta tańca w sali Konserwatorium. Jutro w niedzielę odbędzie się wielki wieczór choreografii w wykonaniu laureatów I-go konkursu międzynarodowego w Warszawie Ruth Sorel Abramowicz (nagroda P. Prezydenta R. P.) i Georga Greke (złoty medal). Bilety do nabycia w sklepie muz. „Filharmonia”. Wielka 8.

BIAŁY TYDZIEŃ

OD PONIEDZIAŁKU (4 LUTEGO)

urządzamy dorocznym zwyczajem, dając możność zakupu PO OKAZYJNYCH CENACH.

Blizsze szczegóły wróćcie.

Katalogi ilustrowane wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

Specjalna dekoracja świetlina wnętrza sklepu

„BIAŁY TYDZIEŃ W EGIPCIE“ BRACIA JABŁKOWSCY

TEL. 7 33

MICKIEWICZA 18.

Echa nadużyć w Domu Akademickim

przy ul. Boufałłowej

Szyborski i Grzyb skazani na półtora roku więzienia każdy

WILNO. W marcu 1933 roku wyszło najaw, iż w Domu Akademickim przy ulicy Boufałłowej Nr. 3 popełniono nadużycia. Narazie mówiono o tem tylko między młodzieżą akademicką. Wiadomo również, iż w sprawie tej jest zamieszana osoba referenta Domu Akademickiego. Szczęśliwie atoli wszystkie wyszły nawierzch dopiero wówczas, gdy sprawą ową zainteresował się prokurator.

Oto ich kolejność: W okresie od 1 października 32 r. do 20 marca 1933 r. funkcje wspomnianego referenta pełnił z ramienia Bratniej Pomocy Bohdan Szyborski. Był on wówczas studentem wydziału lekarskiego. Dopiero w marcu funkcje te przejął Zygmunt Czaplicki, student wydziału humanistycznego.

WĘGIEL, KTÓREGO NIKT NIE WIDZIAŁ.

Zbadano wówczas stan rachunkowości i wtedy już skonstatowano pierwsze ślady nadużyć.

Okazało się, że 14 rachunków, wystawionych przez Szyborskiego za dostawę do Domu Akademickiego węgla, zostało wystawionych fikcyjnie. Węgla tego nikt do Domu Akademickiego nie przywoził, a mimo to pieniądze Bratniej wypłacał. Rachunki zaś były wystawione na firmę „W. Kiewlicz i S-ka”, sprzedaż węgla koncernu „Gische”, przyczem jak się okazało, pomocnym w ich wystawianiu był Grzyb, podający się za pełnomocnika Kiewlicza.

ZOBOWIĄZANIE NA 1360 ZŁ.

Niezadugo potem druga firma węgla „Pacyfic” zakomunikowała Bratniej Pomocy, iż w posiadaniu jej znajduje się nieuregulowane zobowiązanie na 1360 zł.

Zobowiązanie owe wystawił w imieniu zarządu Domu Akad. Szyborski za pobrany od tegoż domu koks.

Koks jak się okazało w ilości 20 ton został pobrany jednak nie przywieziono go wcale do składów przy ul. Boufałłowej ani też nie opłacono wystawionego zobowiązania.

Badany w tej sprawie przez władze uniwersyteckie Szyborski zeznał, że zobowiązanie owe pokryje sam, nie mógł jednak dać konkretnych wyjaśnień w sprawie owych fikcyjnych rachunków. Ostatecznie władze uniwersyteckie jak również Bratniej Pomocy zmuszone były całą sprawę przekazać prokuratorowi i ten porwał dalsze śledztwo.

W wyniku jego onegdy właśnie odbyła się rozprawa sądowa.

Proces ze względu na zrozumiały wywołwał duże zainteresowanie, przyczem na sali obserwowało rozprawę sporo słuchaczy U. S. B.

ŚWIATŁO WIEDZY
SKARBY KULTURY

uprzętnisz analfabecie —
nauczysz go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Kraków, skie Przedmieście 7.

Ławę oskarżonych poza Szyborskim zajął również H. Grzyb.

Pierwszemu z nich akt oskarżenia zarzucał nadużycia na szkodę Domu Akademickiego w ogólnej sumie 4391 zł., drugiemu, że się do tego nadużycia przyczynił, pomagając Szyborskiemu w wystawianiu fikcyjnych rachunków.

Obaj oskarżeni do inkriminowanego im przestępstwa nie przyznali się.

Wobec tego sąd postanowił zbadać świadków, jednak przedtem złożyli swoje zeznania Szyborski i Grzyb.

ZEZNANIE OSK. SZYMBORSKIEGO

Pierwszy z nich jest już absolwentem medycyny. Zeznaje on, że z Grzybem zapoznał się będąc jeszcze w gimnazjum. Potem przez dłuższy czas nie widzieli się. Grzyb zgłosił się do oskarżonego jako przedstawiciel firmy „W. Kiewlicz” i prosił w imieniu Kiewlicza o umożliwienie im dostarczania do Domu Akademickiego opału.

W tem miejscu przewodniczący wiceprezes Brzozowski pyta Szyborskiego dlaczego dostawę opału powierzono właśnie firmie „W. Kiewlicz”.

— Ceny proponowane przez Grzyba były o 6 zł. niższe na tonie od cen firm innych.

— A kto wypłacał pieniądze?

— Wypłacałem osobiście ja a pieniądze brałem od skarbnika.

— Dlaczego pana akurat wybrano na referenta Domu, czy pan posiadał jakieś specjalne kwalifikacje gospodarcze?

— Kwalifikacyi nie posiadałem, jednak uprzednio byłem skarbnikiem w Kole Medyków.

JAK PRZECHOWYWANO OPAŁ?

Dalsze pytania sądu dotyczą kwestji przechowywania opału w Domu Akad. i dysponowania nim w zakresie potrzeb.

— Kto dysponuje i wydobywa bezpośrednio ze składów węgla?

— Palacz Fijałkowski.

— O ile wiem, kontrolę nad palaczem niema. Niema tam nawet specjalnych wag do ważenia węgla.

Wobec tego, iż węgiel i koks do parowego ogrzewania w D. A. był jak stwierdzono pobierany w różnych firmach, jednak rachunki wystawiano tylko na firmę „W. Kiewlicz” — przewodniczący pyta dlaczego tak było.

— Owszem, węgiel braliśmy z rozmaitych firm. Zwrócono mi jednak u-

wagę w Bratniej Pomocy, że nie należy kupować u żydów i dlatego rachunki wystawiano na firmę chrześcijańską.

Zeznania oskarżonego Grzyba były potwierdzeniem zeznań, złożonych przez niego w śledztwie. Grzyb stwierdza, że wystawiał rachunki na firmę „W. Kiewlicz” za węgiel kupowany gdzieś indziej, jednak czynił to w porozumieniu z Kiewliczem. Nie widzi również, by postępowanie takie było zasadniczo przestępstwem.

Skończył przed sądem zeznania świadek Czaplicki. Świadek stwierdził bezpośrednio nadużycia i również stwierdza, iż gospodarka w Domu Akademickim jest prowadzona chaotycznie.

W dalszym ciągu złożyli swoje zeznania prof. Hiller, kurator Domu Akademickiego, kwestor uniwersytetu i p. Kiewlicz. Ten ostatni do żadnej współpracy handlowej z Grzybem nie przyznaje się. Rachunki uważa natomiast za stałozowne bez jego wiedzy.

Ogółem jako świadków zbadano ponad 15 osób, a sama rozprawa zakończyła się późnym dopiero wieczorem.

Wyrok natomiast Sąd ogłosił w dniu wczorajszym. Mocą jego winą obu oskarżonych została uznana za udowodnioną i Sąd skazał każdego z nich na 1 i pół roku więzienia.

dn.

Opał dla bezrobotnych

Nie trzeba wysłać się na barwy nie opisy nędzy liczonej rzeszy bezrobotnych. Codzień przechodzimy koło biedy, spotykamy ją na każdym kroku. Społeczeństwo ponosi dziś różno-
raki świadczenia, lecz ilekroć powstanie nowa, nagła potrzeba, staje na wezwanie. Szczególnie społeczeństwo wileńskie zawsze jest nieczułe.

Komitet Funduszu Pracy Województwa Wileńskiego wykorzystuje wszelkie racjonalne i dostępne środki do walki z bezrobociem. Akcja ta, znana ogólnie, rozplanowana jest na dłuższą metę.

Są jednak okoliczności, zmuszające do działań doraźnych.

Silne mrozy, które miały miejsce na początku obecnej zimy, wyrządziły dużo szkód. Zorganizowanie akcji opałowej dla bezrobotnych jest potrzebą nadzwyczajną pilną i wymagającą nadzwyczajnych funduszy. Nie-

stety, Komitet Funduszu Pracy nie dysponuje środkami, któreby umożliwiły zakup opału dla bezrobotnych. Dlatego też Komitet zwraca się za naszym pośrednictwem do najszerszych warstw społeczeństwa o składanie nie choćby najdrobniejszych ofiar na zakup drewna dla bezrobotnych.

Ofiary na wymieniony cel można składać w naszej Administracji, ewentualnie bezpośrednio na rachunek czekowy Komitetu Funduszu Pracy Woj. Wil. Nr. 6-38 w Wilnie w Banku Gospodarstwa Krajowego, względnie na konto czekowe tegoż Komitetu w PKO Nr. 180.610.

Ci wszyscy, którzy w mroźny wie-
dzor mogą korzystać z zaciśniętych, ciepłych mieszkań, — niech pomyślą o marzących bezrobotnych, obarczonych często licznymi rodzinami.

Z groszowych ofiar powstanie suma, która da ciepły kąt wielu ludziom.

(c).

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

zawładania, że centralne składy i biuro przeniesione zostały

na UL. ZAMKOWĄ 18, tel. 4-91.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna masła, serów, jaj i miodu.

Sklepy filjalne: Końska 12, tel. 13-83

Wielka Pohulanka 19.

Sosnowa 11 (Zwierzyniec).

Walka z tajnym handlem narkotykami na Wileńszczyźnie

I ziemię naszą posiadają zastępy narkomanów

Przeprowadzona ostatnio przez Wojewódzki Wydział Zdrowia energiczna kontrola aptek w Wilnie i na powiatach doprowadziła do wykrycia pewnych nieścisłości w niektórych aptekach, dotyczących handlu niedozwolonymi środkami odurzającymi, co pociągnęło za sobą śledztwa skierowane przeciwko ich właścicielom. Podobną sprawę wszczęto także przeciwko aptece Narbuta w Wilnie, oskarżonej o niedokładności w wyliczeniu się ze sprzedanej morfiny.

Dokładne badanie zapasów narkotyku, oraz kontrola archiwum recept wykazały potrzebę przedłożenia wyników rewizji p. prokuratorowi, który ze swej strony prowadzi dalej dochodzenie.

Jak zdołaliśmy się poinformować, sprawa handlu środkami odurzającymi ujęta jest w dokładną kłamrę przez pisów i zastrzeżeń. Apteki, znajdujące się na całym obszarze Polski, nabywają środki odurzające (morfina, kokaina, pantopon, opium, heroinę, haszysz i liście coca) jedynie tylko z firm hurtowniczych, koncesjonowanych przez ministerstwo, które posiadają większe zapasy narkotyków. Oczywiście dalsza rozprzedaż przez apteki odbywa się tylko na podstawie recept lekarskich, przyczem lekarze także są ograniczeni co do ilości zapisywanego narkotyku. Lekarzowi uprawnionemu do praktyki nie wolno więcej wypisywać środków odurzają-

cych, jak w racji dziesięciokrotnej jednej dawki (a więc np. morfium mur. 0.03, nie może na receptę przekraczać ogólnej ilości 0.3). Ponadto apteki obowiązane są do prowadzenia ksiąg przychodowo - rozchodowych dla narkotyków, które notują najdokładniej przychód z hurtowni oraz umotywowany receptami lekarskimi rozchód.

Zaznaczyć należy, że największą ilość sprowadzanych środków odurzających przez największą z wileńskich aptek nie przekracza kilkuset gramów rocznie, gdyż środki te stosowane są z wielką ostrożnością przez lekarzy w wyjątkowych wypadkach.

Kontrola przeto sprzedaży narkotyków dla rewidujących czynników jest łatwą i prostą. Mimo to jednak zdarzają się nadużycia, gdyż narkomani, dla zdobycia podniecającego środka fałszują i podrabiają recepty, które sprawdzić jest niesłychanie trudno. Ustawodawstwo poprawdą przewiduje, że na jedną receptę nabywać można środki tylko i wyłącznie jednorazowo, przemysłni jednak nałogowcy specjalizują się w fałszowaniu, wprowadzając tem w błąd organa kontrolne i funkcjonariuszy aptecznych.

(em.)

Z ZA KURTyny

JUBILEUSZ JĘDRZEJA CIERNIAKA

Zasłużony działacz na niwie teatrów ludowych, Jędrzej Cierniak, obchodził w Warszawie 30-lecie swej pracy kulturalno — artystycznej. Prócz licznych wykładów na temat teatru ludowego, wygłoszonych przez Jubilata na terenie Polski, referatu na 2-gim Międzynarodowym Kongresie Sztuki Ludowej w Belgji, artykułów o charakterze ideologicznym i metodycznym, opracowań i scenizacji „Hanusie Wesele”, „Kra-kowskie Wesele”, „Szopkę Krakowską” legendę „O Żołnierzu Tulaczu” i „Frasinową Dole”. Ostatnio objął Jubilata redakcję miesięcznika „Teatr w szkole” wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Związki Regionalne Teatrów Ludowych w uznaniu zasług Jubilata, urządziły wspólnie z instytutem Teatrów Ludowych w Warszawie uroczystości jubileuszowe. Ponieważ Cierniak pracą swą związany jest silnie z Ziemią Krakowską, przeto Krakowski Związek Teatrów Ludowych czyni przygotowania do uroczystości jubileuszowych, które mają się odbyć w miesiącu lutym 1935 r.

DYREKTOR TEATRU WOLYŃSKIEGO O ŻYDOWSKIEJ PUBLICZNOŚCI TEATRALNEJ

Teatr Woliński objął swoim zasięgiem obok województwa wolińskiego wojew. poleskie i lubelskie. Tak więc z jednej strony jest teatr woliński nie tylko krzewicielem sztuki teatralnej na Wolińsku, lecz również dzięki swym nieposiednim wartościom artystycznym przenika również do województw centralnych. Dyrektor Al. Rodziewicz, podkreślił w wywiadzie dziennikarskim, że Teatr Woliński w doborze repertuaru opiera się przede wszystkim na potrzebach artystycznych współczesnego widza i dlatego linja jego jest zgodna z linją repertuaru teatrów społecznych i europejskich. Z wielkim uznaniem wy-

ZA KULISAMI EKRANU

Mała ulubienica całego świata Shirley Temple nakręcała już czwarty film („Wesołe oczy”), a u nas nie było jeszcze ani jednego jej obrazu. To skandal i niedbalstwo ze strony właścicieli kin. Mamy zato polską Shirley w osobie pięcioletniej Basi Wywerko. Wystąpi ona w „Abecadzie miłości”. Aczkolwiek szef reklamy, zachwyca się jej pojętnością i wyczuciem filmu, to jednak napewno woli ona bawić się lalkami niż grać przed obiektywem. To samo myśli także jej amerykańska koleżanka.

Stenberg ma reżyserować nowy film Mae West. Z Marieną Dietrich nakręci ostatnio „Kaprys hiszpański”.

Douglas Fairbanks popisywał się kiedyś (w 1921 roku) w roli D'Artagnana w „Trzech muszkietierach”. Teraz znów ma być ten film nakręcony, już oczywiście na dźwiękowo z Franciszkiem Lederem w roli głównej.

W Paryżu cieszy się wielkim powodzeniem film „Barrets de Wimpole”.



Gwiazdka filmowa w swoim żywiole.

Street” z Nonną Scheerer. Film ten szedł u nas pod tytułem „Uwielbiana”. Jest to jak wiadomo przeróbka filmowa sztuki teatralnej pod tym samym tytułem. Sztuka odniosła wielki sukces, film także.

Mickey na kolorowo już się ukazał na wielkich ekranach światowych — Przystępnie wróci dawna popularność lubianej ongiś myszki. Disney niezależnie od renesansu Mickey produkuje w dalszym ciągu swoje „Silly Simphonies”, które mają powodzenie na całym świecie.

Max Reinhardt nakręca w Hollywood „Sen nocy letniej” według Szekspira. Balety w tym filmie prowadzi znana tancerka Bronisława Nijinska.

Tad. C.

raził się dyr. Rodziewicz o żydowskiej publiczności teatralnej. W każdym mieście i miasteczku publiczność żydowska stale stanowi większość widzów. Jest ona specyficznie wrażliwa na piękno artystyczne, literackie i kulturalne. Można nawet śmiało powiedzieć, że publiczność żydowska podtrzymuje teatr woliński.

DATA CHRISTIE

40.)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

— O, to nie była intuicja, tym razem. Właściwie hrabina Andrenyi sama mi to powiedziała!

— Jakto? To niemożliwe!

— Pan pamięta, że zapytałem ją o nauczycielkę? Bo przyszedłem do przekonania, że jeżeli Miss Debenham jest w tą historię wmięszana, to musiała należeć w tej roli do domowników Armstrongów.

— Tak, ale hrabina opisała wręcz przeciwny typ kobiety!

— Właśnie. Wysoka, starsza kobieta o czerwonych włosach — ścisłe przeciwieństwo Miss Debenham — już to mnie zastanowiło. A potem musiała ona naprawdę wymyślić jakieś nazwisko i tu powstało skojarzenie myślowe, bardzo ciekawe... Ona powiedziała: Miss Treebody — prawda?

— Tak.

— Eh bien, panowie o tem nie wiedzą, ale ja znam świetnie Londyn, jest tam sklep, pod firmą: „Debenham and Treebody”. Te dwa nazwiska skojarzyły się szybko w głowie młodej hrabiny i stąd nazwisko „Treebody” — zrozumiałem to odrazu!

— Więc ona znowu skłamała. Dlaczego?

— Możliwe przez lojalność. Ta cała sprawa jest bardzo powikłana.

— Ma foi, — zawołał gwałtownie M. Bone, — Czyż wszyscy w tym pociągu kłamią?

— Właśnie to musimy wykryć! — roześmiał się wesoło Poirot.

ROZDZIAŁ VIII

NOWE ZDUMIEWAJĄCE ODKRYCIE.

— Teraz nie już mnie nie zdziwi! — oznajmił M. Bone. — Nie! Gdyby się nawet okazało, że wszyscy pasażerowie w naszym ociąg byli domownikami i krewnymi Armstrongów! Nawet wtedy nie okazałabym najmniejszego zdziwienia!

— To jest bardzo głęboka uwaga! — roześmiał się Poirot. — Ale czy chce pan sprawdzić, co też podejrzany Włoch ma do powiedzenia?

— Czy ma pan znowu zadziwiać nas jakimś swoim genialnym odkryciem?

— Właśnie!

— To doprawdy zdumiewająca sprawa! — westchnął doktor.

— Nie taka jak się wydaje! M. Bone rozłożył ręce w komicznej rozpaczy.

— Jeżeli panu jeszcze tego mało! — zabrakło mu słów.

Tymczasem Poirot zaczął wzywać Antonia Foscarelli.

Otrzymał Włoch miał niepokój w oczach gdy wchodził do wagonu restauracyjnego. Spojrzenie jego biegało po wszystkich, jak wzrok złapanego zwierzęcia.

— Co panowie chcą ode mnie? — rzekł. — Nie mam nic do powiedzenia — nic, rozumiecie? Per Dio! — trzasnął pięścią w stół.

— Owszem pan ma jeszcze coś do powiedzenia nam, — odpowiedział spokojnie Poirot, — Prawdę!

— Prawdę? — znów rzucił niespokojne spojrzenie na pytającego. Zniknęły zupełnie jego poprzednia pewność siebie i gadatliwość.

— Mais oui. Może już ją znam! — Ale będzie to dla pana okolicznością ta godząca, jeśli pan sam ją nam opowie!

— Pan mówi, jak policja amerykańska: „Oczyść się, oczyść się!” — powtarza bez końca!

— Ach! Więc pan ma pewne doświadczenia z policją amerykańską?

— Nie nigdy nie miałem z nią do czynienia — nie mogli niczego mi powiedzieć — ale to nie znaczy, żeby nie chcieli!

Poirot zapytał spokojnie:

— To chodziło o sprawę Armstrongów, nieprawdaż? Pan był soferem?

Oczy jego spotkały się ze spojrzeniem Włocha. Zdawało się, że piorun uderzył w tego silnego człowieka. I nagle opadł, osłabł, jak pęknięty balon.

— Jeżeli pan wie to poco pan pyta?

— Czemu pan kłamał dziś rano?

— Ze względu na moją opinię. A pozatem ja niebardzo ufam policji jugosłowiańskiej. Oni nienawidzą Włochów. Oni nie zechcieliby mnie wypuścić!

— Może byłoby to słusznym wyznaniem sprawiedliwości?

— Nie, nie! Ja nie mam nic wspólnego z tą sprawą ostatniej nocy. Ja nie wychodziłem z mojej coupé. — Ten Anglik o długiej twarzy może potwierdzić! To nie ja zabilem tego wprza-Ratchetta! Nie możecie mi niczego powiedzieć!

Poirot pisał coś na skrawku papieru. Podniósł głowę i rzekł pokojnie:

— Bardzo dobrze. Może pan odejść Foscarelli ociągał się jednak.

— Czy pan rozumie, że to nie ja?

— że nie mogłem nic podobnego zrobić?

— Powiedziałem, że pan może odejść.

— To cała konspiracja! Pan chce mnie złapać? I to wszystko dla takiej świni, która powinna była dawno trafić na krzesło elektryczne! Nie było większego łotra! Gdybym to ja zrobił... gdy by mnie aresztowali!

— Ale to nie pan. Pan nie miał nic wspólnego z porwaniem tego dziecka.

— Ach co pan mówi! Jakto? Tę ma lenką? Była Bóstwem całego domu! Nazywała mnie „Tonio” i zawsze siadała koło mnie i udawała że trzyma kierownicę. Wszyscy ją uwielbiali. Nawet policja to rozumiała! Ach cudna mała!

Głos jego stał się łagodny i miękki, a lzy napłynęły do oczu. Nagle odwrócił się na pięcie i wyszedł szybko.

— Pietro! — zawołał Poirot.

Kelner nadbiegł.

— Nr. 10 — Szwedzka dama,

— Bien, Monsieur.

— Coś nowego? — wykrzyknął M. Bone. — A nie, to niemożliwe. Mówię wam, że to przechodzi wszelkie pojęcie

— Mon cher, musimy wiedzieć wszystko. Gdyby nawet okazało się, że wszyscy pasażerowie mieli powody do zamordowania Ratchetta, musimy wszystko wiedzieć.

Gdy już zbierzemy cały materiał, będziemy mogli wykryć winowajcę.

— Głowa mi się już kręci! — mruzczał M. Bone.

Greta Ohlsson została wprowadzona do wagonu przez usłużnego kelnera. Plakała gorzko.

Opadła na krzesło naprzeciw Poirotowi i pogryzała twarz w olbrzymiej chustce, nie przestając płakać.

— Niech pani tak nie rozpaczaj, Mademoiselle, — Poirot poglądził ją po ramieniu. — Chodzi tylko o kilka słów

prawdy i więcej nic. Pani była „nurską” małą Daisy Armstrong?

— To prawda, to prawda! — Ikała zrozpaczona kobieta. — A! to był aniołek — słodki, mały aniołek. Nie znała nic, prócz dobroci i miłości. Ale zabrał ją ten diabeł — znechęł się nad nią. — A potem jej biedna matka... i to drugie, które nie ujrzało światła bożego! Pan nie może zrozumieć... nie może wiedzieć! Gdyby pan tam był tak jak ja, gdyby pan widział tą całą potworną tragedję! — Powinna była powiedzieć panu prawdę o sobie dziś rano, ale była przestraszona, taka przestraszona! Byłam szczęśliwa, że ten potwór nie żyje — że już nie będzie mógł zabijać i torturować małe dzieci. Ach nie mogę o tem mówić!

Zakłamała gwałtowniej jeszcze, niż pierwszy.

Poirot stał przy niej i gładził jej ramie uspokajająco.

— Tak... tak... ja rozumiem... rozumie wszystko. Nie będę o nic więcej pytał. Wystarczy, że pani potwierdziła to co powiedziałam.

Wtedy Greta Ohlsson wstała szepcząc jakieś nieartykułowane dźwięki i zaczęła iść, jak ślepa, ku drzwiom. We drzwiach zetknęła się z wchodzącym mężczyzną.

Był to lokaj zamordowanego — Masterman.

Podszedł wprost do Poirota i zaczął mówić zwykłym swym spokojnym jednostajnym głosem:

— Mam nadzieję, że jestem intruzem, sir.

Pomyślałem sobie, że najlepiej zrobić przychodząc tutaj i mówiąc prawdę.

Byłem ordynansem pułkownika Armstronga w czasie wojny, a potem jego lokajem w New Yorku. Przyszedł mi, że ukryłem ten fakt dziś rano. Żle zrobi-

łem i dlatego pomyślałem sobie, że trzeba tę sprawę wysłuchiwać. Ale spodziewam się, że pan nie podejrzywa Tonio!

Stary Tonio nie potrafiłby zabić młuchy. I mogę przysiąc zupełnie poważnie, że nie wychodził z przedziału w ciągu całej nocy. Więc jak pan widzi on tego zrobić nie mógł. Tonio jest cudzoziemcem, sir, ale jest naturą delikatną — nie z tych wstępnych Włochów, którzy mordują ludzi i o których tyle się czyta!

Zamilkł.

Poirot przyjrzał mu się badawczo.

— Czy to już wszystko, co pan mi miał powiedzieć?

— To

Mody na luty 1935

Gdy kobiecie wydaje się, że ubrana jest już niemodnie, to znaczy, że dojrzała już do nowej mo-

dy i — co jeszcze ważniejsze — że nowa moda dojrzała dla niej. W tym miesiącu najpilniejsze

wyda się okrycie spacerowe: kostjum, względnie płaszcz. Na pociechę pań trzeba powiedzieć, że tym

razem żadnej nie stanie się krzywdą. Wysoka czy mała, szczupła czy wiecznie tęskniąca do „linji” znajdzie odpowiednie dla siebie modele.

Suknia popołudniowa to, jak ktoś dowcipnie powiedział: omnibus. Można w niej pójść do teatru, na wizytę, na dancing, można przyjąć w niej gości u siebie w domu, można pokazać się w niej na koncercie.

Modną suknię popołudniową robi się dziś z miękkiej cienkiej wełny, albo z grubego matowego jedwabiu.

Wełna ma tę wyższość nad jedwabiem, że jest nieco tańsza i dużo... szersza, na suknię trzeba więc wziąć mniej materiału.

Białe kołnierzyki, fryczki, rozmaite muślinowe, czy tiulowe „szykany” ustąpiły dziś z pola walki. Nie przybiera się już dziś niemi sukni popołudniowej. Miejsce tych ozdób zajęły dziś, właściwie zajmują dopiero: mereżki i ażury.



Między zimą i wiosną.



Do kostjumu spacerowego.



Suknie popołudniowe.



Płaszcz i kostjumy przed marcem.



Modne suknie ślubne.

W terenie i na torach

Stanisław Marusarz ustanawia nowy rekord skoczni

GARMISCH-PARTENKIRCHEN. Na treningach Stanisław Marusarz ustanowił nowy rekord małej skoczni olimpijskiej długości 61 m. W skoku tym Polak złamał nartę, mimo to skok był ustalony. Wynik

powyższy wysunął Marusarza na czoło zainteresowań ze strony licznie zgromadzonej w Garmisch prasie niemieckiej i zagranicznej. Skocznia jest obliczona na skoki maksymalnie 56 metrów.

Triumf Norwegów w biegu zjazdowym

GARMISCH - PARTENKIRCHEN. Wczoraj odbył się w Garmisch - Partenkirchen bieg zjazdowy w konkurencji międzynarodowej o mistrzostwo Niemiec pań i panów. Bieg odbył się na trasie 4 i pół km. z różnicą wzniesienia między startem a metą ponad 850 metrów. Bieg odbył się w doskonałych warunkach atmosferycznych i śniegowych. Trasa była bardzo trudna i wymagała od zawodników wykazania wszechstronnej techniki zjazdowej.

W biegu pań startowało ponad 50 zawodniczek, reprezentujących Włochy, Anglię, Węgry, Holandję, Norwegię i Niemcy. Generalne zwycięstwo odniosły Niemcy, zajmując 6 pierwszych miejsc. Pierwsza była Kranz w czasie 5:25, a druga Baeder w czasie 5:50,1. Słynna zawodniczka włoska Wiesinger sklasyfikowała się na 10 miejscu. W biegu zjazdowym panów startowało ponad 150 zawodników. Wielki

sukces wywalczyli sobie niespodziewanie słynni skoczkowie norwescy bracia Ruud, zajmując 2 pierwsze miejsca. — Pierwszy był Birger Ruud w czasie — 5:17, a drugi Sigmund Ruud — 5:23,2, trzecie miejsce zajął Niemiec Pfnür równocześnie z Włochem Sertorellim w czasie 5:30,2, piątym był Norweg Sørensen — 5:37,2, 6-te miejsce zajął Włoch Chieroni w czasie 5:41,4, — 7 Norweg Konningen — 5:44. Dopiero na 8 -mem miejscu sklasyfikował się Niemiec Kraisy w czasie 5:44,1. Najlepszy zawodnik francuski Allais zajął 10-te miejsce, a słynny Norweg Andersen zaledwie 36-te miejsce. Sukces zawodników norweskich jest o tyle niespodziewany, że ci ostatni dotychczas nie uchodzili za specjalistów w tej konkurencji. Porażkę poniosły Niemcy, które mają w pierwszej ósemce sklasyfikowanych zawodników zaledwie 2 miejsca.

Wileńskie „Ognisko” we Lwowie

LWÓW. Drużyna hokejowa wileńska „Ogniska” gra w najbliższą sobotę i niedzielę we Lwowie z miejscowską „Pogonią”.

Kurs narciarski Klubu Prawników

Kierownictwo sportowe klubu podaje niniejszem do wiadomości, że kurs narciarski rozpoczyna się w sobotę dn. 2 lutego rb. Zbiórka w lokalu klubu — (Mickiewicza 28) o godz. 11-ej.

Pierwsza wycieczka saneczk.-narciarska

Sekcja narciarska ŻAKS'u urzęduje dn. 2 lutego (sobota) pierwszą wycieczkę saneczkowo - narciarską do Polan. Zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretariat ŻAKS'u od godz. 20 — 22. Zbiórka uczestników — sobota godz.

9 rano w lokalu klubowym (Zawajna 1). Wyjazd nastąpi punktualnie! Na powyższą wycieczkę Sekcja Narciarska zaprasza członków, sympatyków oraz członków Koła Przyjaciół ŻAKS'u.

Kurs narciarski ŻAKS-u

Kierownictwo Sekcji Narciarskiej ŻAKS'u uruchamia kurs narciarski dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy na ten kurs przyjmuje Sekre-

tarjat ŻAKS'u codziennie od 20 do 22. Sekcja Narciarska wypożycza również po b. przystępnych cenach narty i buty.

Obóz treningowy przed „Makabjadą”

Na obóz treningowy urządzony w Warszawie w CIWF staraniem Wszechnego Związku „MAKABI” wy-

jeżdża z Wilna czołowy lekko-atleta — ŻAKS'u kol. I. Smorgoński.

Skład Polski na mecz z Węgrami

Kapitan Polskiego Związku Bokserskiego p. Cendrowski ustalił następujący ostateczny skład Polski na mecz z Węgrami: Waga musza Jarząbek, waga kogucia Rotholc, waga piórkowa Kajnar, waga lekka Sipiński, waga półśrednia Seweryniak, waga średnia Chmielewski

waga półciężka Majchrzycki, waga ciężka Piłat. W składzie tym udziela udziału Rotholc, najlepszego zawodnika Polski wagi muszej. Trzeba jednak podkreślić, że Rotholc od 3-ech miesięcy nie miał możliwości treningu gdyż odbywał obowiązek wojskowy.

Tragiczna śmierć znakomitego pływaka

Znakomity pływak warszawskiego AZS Szwankowski, który przed kilkoma dniami osiągnął na 100 m. stylem dowolnym świetny czas 1:01,8 sek. został

zastrzelony w Warszawie przy zbiegu ul. Mokotowskiej i Piusa przez swego znajomego Tadeusza Petza. Zabójca następnie popełnił samobójstwo.

Polska zajęła w Davos drugie miejsce

ZURYCH. W czwartek odbył się w Arosa finał turnieju hokejowego pomiędzy Polską a HC Davos. Drużyna szwajcarska odniosła zwycięstwo w stosunku 4:2.

przed Polską. Dalsze miejsca zajęły reprezentacja Pragi i HC Arosa.

O jej zwycięstwie zdecydowały pierwsze dwie trzecie, podczas których gospodarzom udało się zdobyć cztery bramki (2:0, 2:0). W ostatniej fazie gry Polacy przejmują inicjatywę i są panami sytuacji, ale udaje im się tylko uzyskać dwie bramki i w ten sposób zmniejszyć cyfrowo porażkę.

Pierwsze miejsce w turnieju w Arosie zajęła zatem drużyna HC Davos —

panstwowy Urząd Wychowania Fizycznego polecił do użytku w terenie wydany ostatnio przez Jankowskiego wyczerpujący podręcznik lyżwiarstwa. — Książka zawiera naukę jazdy i doskonalenia się zarówno w jeździe szybkiej, jak i figurowej, pozmieścił o budowie ślizgawek i rozdział o hokeju.

NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 i pół proc.).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

Ostatnie wiadomości sportowe

Inauguracja „Tygodnia Sportów Zimowych”

Defilada sportowa przez ulice Wilna

Wczoraj, jak to zapowiadaliśmy, odbyła się wieczorem w elektrycznym oświetleniu, z towarzyszeniem licznych orkiestr i pochodni, z udziałem niemal wszystkich organizacji sportowych i przy

wybitnym współudziale wojska, triumfalny pochód przez ulice miasta, jako symbol otwarcia „Tygodnia Sportów Zimowych” zorganizowanego przez Związek Propagandy Turystyki.

Pochód energicznie i sprężysto zorganizowany i kierowany przez por. Gostkiewicza przedsta- wiał się jako wesoła impreza kar- nawałowo-sportowa i wywołał wielkie zainteresowanie wśród pu- bliczności, która tłumnie groma- dziła się na ulicach.

WIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 1 lutego 1935 r.

DEWIZY:

Belgia 123,60 — 123,91 — 123,29.
Berlin 212,65 — 213,65 — 211,65.
Gdańsk 172,87 — 173,30 — 172,44.
Holandia 358,25 — 359,15 — 357,35.
Londyn 25,93 — 26,06 — 25,80.
Nowy Jork 5,31 3/8 — 5,34 3/8 — 5,28 3/8.

Kabel 5,31 5/8 — 5,34 5/8 — 5,28 5/8.
Paryż 34,93 1/2 — 35,02 — 34,85.
Praga 22,12 — 22,17 — 22,07.
Szwajcaria 171,45 — 171,88 — 171,02.
Włochy 45,20 — 45,32 — 45,08.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 97,00.
Lilpop 10,00.
Starachowice 13,15.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

Konwersyjna 67,25 — 68,00.
Dolarowa 75,75 — 76,00.
Dolarówka 53,50.
Stabilizacyjna 71,50 — 71,75.
Lusty ziemskie 53,75 — 54,00.

Tendencja dla listów przeważnie mo- ciejsza, dla pożyczek — mocniejsza.

STAN SANITARNY DZIECI W SZKO- LACH POWSZECHNYCH

WILNO. W wileńskich szkołach po- wszechnych na ogólną liczbę zbada- nych 17.078 dzieci, zaszczepionych jest 3.805 i brudnych — 3.856 dzieci. W związku z tem przymusowo odprowa- dzono do kąpiei 3.812 dzieci.

Z chorób zanotowano następujące: świerzba 12, inne choroby skórne 121, gruźlica płuc podejrzana 27, gruźlica płuc stwierdzona 3, gruźlica gruczołów chłonnych 33, gruźlica innych narządów 2, choroby nosa 40, choroby uszu 39, choroby oczu 81, jaglica 13, wady wzroku 69, choroby nerwowe 3.

Z chorób zakaźnych: ospa wietrzna 26, płonica 9, koklusz 3, świnka 2, bła- nica 3.

Programy radiowe

WILNO.

Sobota, dnia 2 lutego

9.00 Czas i pieśń.
9.03 Muzyka
9.07 Gimnastyka.
9.22 Muzyka.
9.22 Muzyka.
9.30 Dziennik poranny
9.40 Muzyka.
9.45 Chwilka pań domu.
9.50 Program dzienny
10.00 Transm. nabożeństwa
11.40 Chorały gragarjańskie (płyty)
11.57 Czas
12.00 Hejnał
12.03 Kom. meteor.
12.05 Pogadanka o krótkofalarstwie
12.15 Poranek muzyczny.
14.00 Koncert życzeń
15.15 Audycja dla wszystkich.
16.00 Najnowsze nagrania na pły- tach.
16.30 „W Zapusty” — słuch. dla dzieci.
17.00 Koncert orkiestry Adama Fur- mańskiego.
17.50 „Odpoczynek matki” — od- czyt wygł. Marija Dobrowolska.
18.00 Przegląd prasy rolniczej kra- jowej i zagranicznej.
18.10 Tygodnik litewski.
18.15 Drobiazgi fortepianowe
18.45 W labiryncie instynktów zwie- zących — rep. z Zakładu Psychogene- tycznego Uniw. Jagiellońskiego — wy- głosi dr. Skarżyński.
19.00 Recital Stefana Schleichkorna
19.20 „Groźno” — wygł. Nadzieja Dručka.
19.45 Program niedzielny.
19.50 Międzynar. zawody narciar- skie — Transm. z Parten - Kirchen.
20.20 Koncert
21.05 Dziennik wieczorny.
21.15 Jak pracujemy w Polsce.
21.20 Koncert.
22.05 „Ustawa biblioteczna” — szkic liter. wygł. J. Kaden - Bandrowski
22.20 Koncert reklamowy.
22.35 Zbiór wiadomości sporto- we.
22.50 Muzyka (płyty).
23.00 Kom. meteor.
23.05 Łoza Szyderców
23.35 Muzyka niemodna (płyty)
24.00 Muzyka taneczna.

CASINO

Dziś naj- selszy program sezonu. Królowie komedii władcy śmiechu w długometrażowej najnowszym i najweselej komedii p. t. „Poco pracować?” Najdroż. y mlech plynie z ekranu cale mi strugami Flap Flap dla wszystkich Nadprogram: Najnowsze aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 w. W sobotę i niedzielę od g. 2

HELIOS Ogromne powodzenie! Gigantycz- ny film POLSKI prod. 1935 roku **Córka Generała Pankratowa** Reż. Miecz. Znamierowski. Nora NEY, Kaz. Jan. STĘ- POWSKI, Marija BOGDA, Fr. BRODNIOWICZ, Miecz. CYBULSKI. Muzyka Henryka WARSZA. Piosenki Julja- na TUWIMA. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Paramonnta. Początek o g. 4

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień!!! Dziś początek og. 12-ji! Dla młodzieży dozwolony **ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE** (Wesoły rebiata) Już w następnym programie pierwszy polski „Dubbing” artystyczny, gigantycz- ny epos filmowy, przewyższający „X-27” i wszystkie podobne **Siostra Marta jest szpiegiem**. Nowa era kinematografii POLSKIEJ.

REWJA Balkon 25 gr. Dziś Nowa REWJA Nr. 7. p. t. „NASZA PARADA” Wielki marsz w tańca i piosenki. 18 obrazów przebiegających skoczny, lars i rewii przy współ- działu nowopowstałych Kwartetu Wyglądających oraz duetu Żukowska—Nik- sarski i in. orsz całego zespołu. Szczeg. w alizach. Codziennie 2 przedstawienia o 5.30 i 8 w niedzielę i święta 3 przedstaw. o g. 4, 6.30 i 9.

BALOWE rękawiczki, torebki, pończochy, spody oraz koszule frakowe i smokingowe poleca **„ŹRÓDŁO NOWOŚCI”** wł. ZOFIA JANKOWSKA. — Wilno, Wielka 15.

Włodzimierz PIKIEL SUKNA — FUTRA — BŁAWAT Wilno, Wielka 7, tel. 11-55.

BIAŁY TYDZIEŃ Towarów Bawełnianych i Lnianych Nansuki Madapolany Płótna bieliźniane Obrusy Serwety i pościelowe. Kapy, firanki i inne Wyroby pierwszorzędných fabryk. Prosimy porównać nasze WYJĄTKOWE CENY!!!

32 LOTERIA PAŃSTWOWA GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 zł. Losy do nabycia w najstarszej kolekturze **S. GORZUCHOWSKIEJ** ZAMKOWA 9. 1/4 losu 10 zł., 1/2 — 20 zł., cały los 40 zł. W zeszłej loterii padło 10 000 zł i wiele innych wygranych.

ZDROWIE — TO SKARB **MIŁA D. BREYERA**

które stosuje się w nast. chorobach: Nr. 1. — w katarach płuc, kaszlu, astmie Nr. 2. — w złej przemianie materji, reumatyzmie, artre- tyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cer- Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszczowych, żółtaczce Nr. 4. — w chorobach nerwowych przy ogólnym osła- bieniu. Mogą zastąpić nerwowo-chorym her- batę chińską Nr. 6. — w blednicy i niedokrwistości Nr. 7. — w chorobach nerwowych i pęcherzowych Nr. 9. — przeciwszczające 1.50 Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: „POLHERBA” Kraków-Podgórze. Skrytka Nr. 48/IX.

Karol Jankowski i Syn FABRYKA SUKNA — BIELSKO Oddział w Wilnie, Mickiewicz 21. Telefon 20-12. Rok założenia 1826. Rok założenia 1826. Zawiadania P. T. Klientów, iż z dniem 1 lutego b. r. została otwarta FILJA oddziału wileńskiego przy ul. NIEMIECKIEJ 22. Największy wybór — Najlepsze wełny.

WARSZAWA **NIEDZIELA, 3-GO LUTEGO** 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.03 Muzyka z płyt. 9.07 gimnastyka. 9.30 Dziennik poranny. 9.45 Chwilka pań domu. 9.50 Zapowiedź programu. 10.00 Muzyka lekka z płyt. 10.30 Transmisja nabo- żeństwa z Katedry św. Jana w War- szawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 12.05 Przegląd teatralny. Poranek mu- zyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Muzyka salonowa w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry „Boheme”. 15.00 „Gawęda o Inie”. 15.15 „Ka- narki śpiewają (płyty). 15.25 Prze- gląd rynków produktów rolnych. 15.35 „Nasze polskie krakowiaki” (płyty) 16.00 „Audycja poświęcona Ignace- mu Krasickiemu. 16.20 Polskie drob- ne utwory fortepianowe w wyk. Marij Miskiej. 16.45 Opowiadanie dla dzie- ci „Opowiadanie Misia z ogrodu zo- logicznego” — wygł. p. A. Zabińska. 17.00 Muzyka do tańca — przygrywa- kapela ludowa Dzierżanowskiego i Suchockiego. 17.50 O albumie „Pol- ska na morzu”. 18.00 Teatr Wyobraź- ni nadaje słuchowisko p. t. „Młody las”. 18.45 „Życie młodzieży”. 19.00 Muzyka lekka. 19.50 Feljton aktual- ny. 20.00 Koncert ork. symf. P. R. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 21.30 Międzynarodowe zawody nar- ciarskie. Tr. z Partenkirchen. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotni- czej.

Ofiary

Kn. necezeniu 6 p. prof. Kazi- mierz Karaffy - Korbutta na żłobek im. Marij składa dr. Helena Kuliko- wska 25 zł. (dwadzieścia pięć zło- tych). Dla necezenia dnia Imienin Pana Prezydenta klasa 7-ma szkoły powsze- chnej nr. 7 na T-wo Walki z Gruźlicą składa zł. 20.

OSTRZEŻENIE

Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego niniejs- zem przestępuje wszystkich Kolegów Lekarzy przed obejmowaniem pracy w Lecznicy Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej w Wilnie bez po- rozumienia się z Zarządem Okręgu (ul. Wileńska 25 m. 3) do czasu zlik- widowania zatargu pomiędzy Kołem Lekarzy Lecznicy, a Dyrekcją tejże Lecznicy.

Lekarze

Dr. Janina PIOTROWICZ- JURCZENKOWA Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choro- by: skórne, weneryczne i moczopię- cne. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiec: Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro Tel. 18-66.

Doktor M. ZAURMAN Choroby skórne, weneryczne i moczopięcne. **SZOPENA 3. TEL. 20-74.** Przyjmuje: 8-1 i 4-8.

Doktor M. Haurykiewiczowa Operacje kosmetyczne, choroby skóry, leczenie włosów. Ordynuje: Warszawa Szopena 18.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopięcne. Przyjmuje od godz. 8-1 i 3-8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Doktor ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, narzą- dów moczowych. Przyjmuje od godz. 9-1 i 5-8.

Doktor ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12-2 4-7. Ul. Wileńska 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

CIEŻARÓWKĘ używaną, ale zdadną po remoncie do użytku kupię. Oferty pod „Chevrolet” do Administracji.

KOCIÓŁ do wyrobu powideł kupię o- kazyjnie. Oferty przesyłać do Admini- stracji pod „Gospodarstwo”.

ENCYKLOPEDIĘ Trzaski, Ewerta i Michalskiego kupię okazyjnie nie- drogo. Oferty sub „Pigeiotomowa”.

MEBLE (sypialny i stołowy) kupię z okazji za przystępną cenę. Zgłoszenia pod „Samotny” nad- syłać do Administracji.

NIWELATOR używany kupię okazyjnie. Oferty pod „W dobrym stanie” składać proszę w Adm.

Wszelkie ogłoszenia i ogłoszenia w tym tygodniu. Wszelkie ogłoszenia i ogłoszenia w tym tygodniu.

OKAZJA!!! Z powodu nagłego wyja- zdu okazyjnie do sprzedania: wykwit- ne meble salonowe w pracowni Sezer bińskiego. Informacje: ul. Sadowa 9 m. 11.

SPRZEDAM albo zamienię na domek lub folwark, względnie wydziera- wię dwa nowoczesne mieszkania ze wszelkimi wygodami w domu spół- dzieleństw Mostowa 3-a m. 28.

SPRZEDAM kamienicę w Poznaniu przy głównej ulicy. Dochód 9000 zł. za 70.000 zł. Hobot, Poz- nań Focha 173.

SPRZEDAM folwark 120 hekta- rów, pięknie położony pod Wil- nem nad Wilją. Połocka 14 m. 6.

Lokale

DO WYNAJĘCIA: LOKALE składa- jące się z 7 i 8 pokoi system koryta- rzowy, mogą być połączone razem, odremontowane, posiadają wszelkie wygody.

Również do wynajęcia duże, suche i świetle piwnice, nadające się na skład. Dowiedzieć się, ul. Mickiewi- cza 22-a m. 1 tel. 9 — 15 od godz. 10 do 17.

Do wynajęcia 3 pokojowe miesz- kanie z wszelkimi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7, dowiadywać się u właściciela domu.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszel- kimi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmun- towskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wia- domość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

MIESZKANIA poszukuje 1 — 2-po- kojowego urzędnik. Wiadomości pro- szę adresować: Skrytka 244, Wilno I—

MIESZKANIE 5 pokoi, luksusowe, ciepłe do wynajęcia przy ul. Mickiewi- cza 41. Tamże do wynajęcia mieszka- nie 2 pokojowe z wygodami.

1 LUB 2 pokoje do wynajęcia ze wszelkimi wygodami. Montwi- łowska 10—2 (dom narożny).

Nauka

DYREKCJA Kursów Maturalnych Se- kcji szkoln. średn. N. P. przy gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie zawi- adamia niniejszem, iż zapisy na kurs specjalny (zakres kl. 8 i powt. 7 do czerwca r.b.) przyjmowane są w loka- lu gimn. w godz. 17 — 18.

PARADNIA NAUKOWA — spe- cjalność matematyka i fizyka w zakresie średnim i wyższym. Lek- cje systematyczne i doraźne — po- jedynczo lub zbiorowo. Godziny przyjęć od 14 do 21. Ul. Wileń- ska 37 m. 3.

UDZIELAM lekcji i korepetycy w zakresie gimnazjum Wiuł- skiego 4—6 w godz. 11—13.

5 LUTEGO o godz. 8 wiec. rozpocze- cie nowego kompletu dla słabo umie- jących tańczyć. Szkoła tańców M. Fro- ta i M. Alperowicza, Mickiewicza 22. Zapisy przez cały dzień.

Poszukują pracy

BIURO Pośrednictwa Pracy dla ubo- wentek Szkół Zawodowych przy Po- radni Zawodowej ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: Nauczycielki — korepek- torki, nauczycielki języków: francu- skiego, angielskiego, łaciny, niemie- kiego, oraz muzyki.

Wychowawczynie, pielęgniarki, wo bezpłatne. Biuro czynne ponie- higienistki, ogrodniczki, ekspedjent- ki i instruktorki sycia. Pośredni- dzi, środy i piątki od 13 — 14.

HANDLOWIEC orjentujący się w sprawach skarbowo-podatkowych poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zpotrzebowania pod „Średni wiek”.

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedjentki, Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się na szyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa” dla H. G.

OGRODNIK żonaty z dobrą poleceniami, dobry fachowiec z długoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Łaskawe oferty: K. Kotowicz, maj Oleszewice, poczta Szczuczyn (k/Lidy).

ROLNIK rutynowany poszukuje pra- cy. Może służyć kaucją. Łaskawe ofer- ty sub „1000”.

SZOFER poszukuje posady. Łaskawe oferty dla „Mechanika” do Admini- stracji.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, posiada świadectwa poszukuje pracy. Skopów- ka 6 m. 2 (magle).

Praca zaofiarow.

ZNACZNIEJSZE DOCHODY

we wszystkich miastach zapewnić sobie mogą poważni przedstawiciele eksploatacji nadzwyczaj praktycznego i do masowego zbytu szczególnie się nadającego wynalazku. Pierwszeń- stwo dla reflektantów na całe obszary wojewódzkie, posiadających lub mogących stworzyć systematyczną or- ganizację aktywną. Szczegółowe zgłoszenia pod „Idealny artykuł” do „Par” Kutowice.

Różne

Kawa mrożona, Piomyczek, Chłinczyk (szuka 5 gr.) to są ostatnie szlagiery fabryki czekola- dy „FORTUNA” Wilno, Metropolita- na 5, tel. 1919.)

DYPLOMY zagraniczne, legalne. Stu- dja korespondencyjne. Różne dziedzi- ny. Informacje: Warszawa, Ślika 10. Frenkiel. z

FOLWARK (50 ha) pod Wilnem oddam w dzierżawę. Informacje: Wilno, Piłsudskiego 13. Zrzesz. producentów nabiału, tel. 20-33 od 10 — 3 p.p. codziennie.

Sporządzam **BILANSE**, zakładam i prowadzę księgowość wszel- kich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Wileńska 37 m. 3.

UDZIELE pożyczki do siedmiu ty- sięcy zł. Szczegółowe oferty skła- dać pod „Gwarancja” do Admini- stracji „Słowa”.

UWADZE PAŃ Broszura „Radykal- ne odmłodzenie twarzy” dr. Hauryk- kiewiczowej. Do nabycia we wszyst- kich księgarniach.